

Ceny prenumeraty:

W Lwowie
bez doręczenia do domu
miesięcznie M. 440
z dostawą M. 500
Na prowincji
z przesyłką
Za granicę
Cena p. 468

20

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów Tel. 27.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowo Polskie”.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wacław Majbaum.

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz nonp. w ogł. zwykł. 30 Mk. Za 1 wiersz w nagł. nekrol. 90 Mk. Za 1 wiersz na 1-zej stronie 200 Mk. Za 1 wiersz w kronice 150 Mk. Pakronice 130 Mk. Za 1 słowo drobne 10 Mk. i 1 słowo dla szukających pracy 8 Mk. Paski jak pakron. Cała str. 30.000 M. Poł str. 15.000 M. Cała str. 1 pod nagł. 80.000 M. w niedzielę i święta o 50% droższe. Adres redakcji, Administracji i Drukarni Lwów, ul. Zimorowicza 11-15. Reklamów nadstawach nie zwraca się.

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Rokowania z Kownem.

Zachłani i — podobnie, jak Rusini małopolscy — na megalomanię wielkopolską cierpiący politycy kowieńscy przez cały czas, podczas którego spór polsko-litewski był przedmiotem obrad Ligi Narodów w Brukseli i w Genewie, przybierali konsekwentnie postawę pokrzywdzonych i nieprzyjemnych. Na taktyce tej do czasu wychodzili dobrze, gdyż mieli możnych protektorów, przede wszystkim w polityce Lloyd George'a, który stał się do osłabienia Polski przez możliwie daleko idące okrojenie jej terytorjów, a następnie w samym naczelnym superarbitrze sporu polsko-litewskiego w p. Hyman-sie, którego polskie wpływy sfery federalistycznej nie omieszczały poprzednio nastroić i przychylnie dla Litwy usposobić. Ufni w tak potężną i wielostronną protekcję pp. Puryckis i Galwanouskas, a za nimi cała Taryba litewska, na wszelkie niesłychanie dla Kowna korzystne propozycje Ligi odpowiada li stale negatywnie, nie szczędząc gestów niezadowolenia i głośno manifestując swoje poczucie krzywdy. Tak zachowali się nie tylko wobec pierwszego projektu Hymansa, który im całą Wileńszczyznę jak pieczonego gołąbka, na talerzu ofiarowywał, w zamian za przyjęcie czysto platonicznego zlecenia, aby Litwa weszła z Polską w pewne ściślejsze związki ale także wobec drugiego projektu niefortunnego mediatora, który w szczegółach dawał dalsze jeszcze koncesje na rzecz Litwy.

Tu jednakże Litwini przeciągnęli strunę. Wobec tego bowiem, że nie tylko pokrzywdzona naprawdę Polska, ale i po królewsku obdarowana Litwa, projekty Hymansa i całej Rady Ligi definitywnie odrzuciły, Liga Narodów, która na szczęście nie jest Radą Najwyższą i nie posiada żadnej egzekutywy, na posiedzeniu swem z d. 13 stycznia br. powtórzyła słynny gest Piłata Ponckiego i „umyla ręce”, które zgola niepotrzebnie w sprawie sporu polsko-litewskiego go maczała, a natomiast zaleciła obu państwom naważanie bezpośrednich rokowań i jaknajrychlejsze wejście w stosunki dyplomatyczne, lub, gdyby się to okazało niemożliwe, powierzenie tych spraw jednemu z mocarstw sojuszniczych.

W ten sposób zamknięto kowieńskim Machiavel-lom drogę do dalszych matactw i intryg na arenie międzynarodowej, tak silnie, niestety, przekłanej zasadniczo antypolskimi elementami żydowsko-masonskimi, wobec czego p. Jurgutisowi, litewskiemu ministrowi spraw zagranicznych nie pozostało nic innego, jak odnieść się do rządu polskiego w nocie z d. 27 bm. z propozycją rozpoczęcia bezpośrednich rokowań, gdyż rząd polski, zajęty wyborami i Sejmem w Wileńszczyźnie, słusznie nie spieszył się z daniem inicjatywy w tej sprawie.

P. Jurgutis jest niewątpliwie zupełnie szczery w swej nocie, gdy zaznacza, że rząd litewski żywo ubolewa nad uchwałą Rady Ligi kładącą kres akcji pojednawczej, jaką obie strony rozpoczęły na terenie tej wysokiej instancji międzynarodowej, natomiast frazesu o wielkiej pojednawczości i ustępliwości, jakiej rząd litewski rzekomo zawsze składał dowody, użył oczywiście tylko w formie stylistycznej ozdoby dyplomatycznego wypracowania, pozostającej z rzeczywistością w rażącej sprzeczności.

Jako punkt wyjścia do rokowań z rządem polskim wyznosiła nota litewska nie tylko uchwałę Rady Ligi z d. 13 stycznia, ale także notę rządu polskiego z d. 9 października 1920 proponującą nowe układy w sprawie linii demarkacyjnej i zaznacza dalej gorące życzenie dojsca do przyjaznego porozumienia, lecz zaraz potem czyni szereg zastrzeżeń, tak poważnych i daleko idących, że pomyślny wynik rokowań z góry staje się wątpliwy.

P. Jurgutis protestuje przede wszystkim przeciwko wyborom wileńskim z 8 stycznia, jako „organizowanemu przez rząd polski pod okupacją wojskową celom osłabienia jednostronnego rozwiązania spornej kwestii”. Powołuje się przytem na protest wniesiony przez Litwę do Rady Ligi Narodów, na przyjęcie tego protestu przez Radę do wiadomości i na jej oświadczenie, że nie zna rozwiązania sporu dokonanego poza jej zalecaniami lub też bez zgody obu stron interesowanych.

Wybory w Wileńszczyźnie nie mają dla p. Jurgutisa i jego rządu żadnej wartości, jako wyraz woli

Zbliżenie francusko-japońskie.

Paryż. (Tel. wł.) 1. II. Z powodu podróży ukazał się Jofire'a do Japonii tokijski sprawozdawcy pism paryskich podkreślają konieczność wznowienia stosunków politycznych francusko-japońskich.

W kołach paryskich wielkie wrażenie wywołał fakt, że następca japońskiego tronu w mowie wygłoszonej na bankiecie politycznym zaznaczył konieczność zawarcia sojuszu francusko-japońskiego.

Egipt żąda zupełnej niezależności.

Londyn. (Tel. wł.) 1/II. Pisma angielskie donoszą, że politycy egipscy przebywający w Anglii oświadczyli, że proklamacja rządu co do niezależności Egiptu jest niedostateczną.

Egipt domaga się całkowitej niezależności i tylko na podstawie takiej deklaracji będzie mógł rokować z Anglią.

Sprawy Bliskiego Wschodu.

Londyn. (PAT.) Na radzie gabinetowej londyńskiej postanowiono, aby konferencja ministrów spraw zagranicznych koalicji w sprawie Bliskiego Wschodu, której odbycie naznaczono w Paryżu na dzień 1. lutego br., została odłożona na termin późniejszy. Powodem odłożenia konferencji jest chęć przedstawienia przez rząd angielski nowego memoriału francuskiego w sprawie kwestji wschodniej. Ponadto chodzi o ukończenie sesji parlamentu angielskiego w przyszłym tygodniu.

Londyn. (PAT.) Pewne koła dyplomatyczne i polityczne tłumaczą tezę francuską w sprawie wschodniej sytuacji, jaka się obecnie wytworzyła w Indiach i Egipcie. Inne koła polityczne uważają, że propozycje francuskie dotyczące uregulowania konfliktu grecko-tureckiego a w szczególności co do przyszłego pośrednictwa w uregulowaniu sprawy Tracji i Smyrny, wymagają głębszego zastanowienia się, wobec czego koniecznym jest tymczasowe zawieszenie rokowań prowadzonych obecnie w Londynie i Paryżu.

Naprawa finansów niemieckich.

Paryż. (Tel. wł.) 1/II. Na radzie, jaką odbył Poincare z przedstawicielem Niemiec w Paryżu dr. Mayerem, premier Francji zakomunikował Mayerowi nowisko swego rządu w sprawie odszkodowań i oświadczył, że Rada Ambasadorów zwołana będzie w celu

ustalenia odpowiedzi na memoriał niemiecki co do sposobu uzdrowienia finansów niemieckich, dopiero po rozpatrzeniu całej sprawy przez Międzynarodową komisję odszkodowań.

ludności, bo żywioły litewski, białoruski i żydowski, stanowiące znaczną większość ludności Wilna wstrzymały się od głosowania. (Skąd w takim razie wzięło się przeszło 64 proc. głosujących?). Wobec tego rząd litewski oświadcza z góry, że nie uznaje żadnej władzy opierającej się na Sejmie, powstającym z podobnych wyborów i nie wejdzie z nią w żadne pertraktacje, które prowadzić może tylko z rządem polskim. Coprawda zastrzeżenie to jest zupełnie zbyteczne, gdyż wobec składu Sejmu wileńskiego nie ulega wątpliwości, że orzeknie on przyłączenie Wileńszczyzny do Polski, wobec czego o powstaniu jakichś odrębnych suwerennych władz nie może być mowy.

Rząd litewski gotów jest w toku rokowań wziąć pod uwagę wole ludności miejscowej, ale tylko wówczas, gdy będzie ona wyrażona w sposób, który oba rządy będą mogły uznać za prawidłowy. W tym celu żąda p. Jurgutis przyróżenia w okręgu Wilna status quo ante, pogwałconego przez „zbuntowanego generała Żeligowskiego”, a więc wykonania umowy zawartej w Suwałkach w następstwie katastrofalnej polityki federalistycznej i podyktowanej nią wyprawy kijowskiej. Ponieważ zaś umowa w Suwałkach wyznaczyła jako linię demarkacyjną pomiędzy wojskami litewskimi i polskimi linię przechodzącą na południe od Wilna do Bastun, a więc pozostawiając Wilno z otoczeniem po stronie litewskiej, przez p. Jurgutis żąda jej mniej ni więcej, aby rząd polski wycofał swe wojska i swoją administrację z terytorium położonego na północ od linii, wyznaczonej w traktacie suwałskim i opróżnił w ten sposób miejsce dla wojska i administracji litewskiej. Jest to nieco śmiałe, nawet mimo to, że nota litewska powołuje się na słowa p. prezydenta Hymansa, który przypomniał, że fakt dokonany prawa stanowić nie może. Żąda się tu bowiem, aby rząd polski uznał za prawidłowe wybory czy też plebiscyt, mający się dokonać nad wojskową okupacją litewską i przy udziale administracji litewskiej, chociaż rząd litewski równocześnie odmawia uznania wyborom 8 stycznia datę, ponieważ — jak się wyraża odbyły się „pod okupacją militarną polską”. A przecież Litwa kowieńska znana ze swej bezceremonialności w do-

stępowaniu z mniejszościami narodowymi, nie może sobie rościć pretensji do tego, aby świat miał więcej zaufania do jej administracji, niż do polskiej.

To też najzupełniej słusznie p. Skirmunt, odpowiadając na notę litewską zaprotestował jak najbardziej stanowczo przeciwko zakwestjonowaniu wyborów wileńskich i nie wdając się w szczegółowa polemikę, określił wszystkie zarzuty litewskie jako najzupełniej nienzasadzone.

W dalszym ciągu stwierdził p. Skirmunt, że wybory wileńskie nie są bynajmniej dziełem rządu polskiego, lecz wyłącznie ludności miejscowej i że musza być one uważane jako nieskrępowany wyraz woli tej ludności, czego najlepszym dowodem jest fakt, że przeszło 64 proc. mieszkańców wzięło udział w wyborach przeprowadzonych najzupełniej legalnie. Zarazem oświadczył p. Skirmunt z góry, że rząd polski, nie przesadzając uchwał Sejmu orzekającego w Wilnie, do uchwał tych bezwarunkowo się zastosuje.

Oczywiście przeciw samej propozycji rokowań, z Litwą rząd polski nie podnosi żadnych zarzutów, przeciwnie przyjmuje ją jaknajchętniej i gotów jest natychmiast przystąpić do zawarcia szeregu konwencji w sprawach dyplomatycznych, komunalnych, paszportowych, nawigacyjnych, komunikacyjnych oraz handlowo-celnych.

Nota polska kończy się zaproszeniem rządu litewskiego do wyznaczenia miejsca, daty i programu wspomnianych rokowań.

Jest bardzo wątpliwe, czy Litwa na przeprowadzenie tych rokowań się zgodzi, bo uznaje ona tylko takie rokowania, które dalyby jej możność zagarnięcia Wileńszczyzny. To też celem nota litewska robi wrażenie kroku nieszczerego, mającego posłużyć rządowi litewskiemu jedynie jako sposobność zadokumentowania przed światem swej dobrej woli pogodzenia się z Polską, w tym celu, aby potem z powodu „nieustępliwości” rządu polskiego można było wytoczyć nowe skargi przed rozmaite europejskie areopagi. Oczywiście lamenty te nie wywrą wpływu na przynależność Wileńszczyzny, której polskość w d. 8 stycznia została stwierdzona ponad wszelką wątpliwość. (—)

Przegląd polityczny

TŁUMACZENIE.

(2) Senator Mac Cormick przesłał za pośrednictwem europejskiej edycji „Chicago Tribune” telegram dla „Matina”, telegram będący odpowiedzią na francuską krytykę rezolucji, przyjętej przez waszyngtoński senat w sprawie liczebności francuskiej armii.

Mac Cormick dziwi się, że postanowienie amerykańskiego senatu wywołało w Europie „jakąś dyskusję”. Polityczne kwestie mogą być omawiane między zaprzyjaźnionymi narodami spokojnie, a różnice zapatrywań nie powinny naruszać przyjaźni. Jeżeli zaś różnice są tego rodzaju, że przyjazne stosunki muszą ulegać zmianie, to najlepiej z góry to sobie powiedzieć, a nie ludzi się pozorami przyjaźni.

Dalej Mac Cormick jako przykład podaje, że prasa amerykańska stale przytacza opinie dwu francuskich polityków: Leona Bourgeois i Rene Viviani’ego, która to opinia jest w sprzeczności z amerykańskim punktem widzenia, a mimo to Stany Zjednoczone nie uważają ich za swych wrogów.

Już z tego ogólnego wstępu na temat „różnicy zdań w kwestjach politycznych”, poprzedzającego „ręczową” część odpowiedzi Mac Cormicka widać, że woli on, zamiast odpowiedzieć wprost, a jasno, o porównaniach i porównaniach, nie zawsze — nawiasem mówiąc — szczęśliwie dobrane. Viviani, Bourgeois są do dzisiaj zwolennikami Ligi Narodów. Ich zdanie, wyrażane w prasie, niema żadnego wpływu na tok polityki francuskiej w stosunku do St. Zjednoczonych. Mac Cormick zaś, podaje ich, jako klasyczny przykład „rozdźwięku politycznego”, podkreślając przytem wielkie wyrównanie i równowagę publicznej opinii St. Zjedn., która „mimo wszystko nie uważa ani Viviani’ego, ani Bourgeois za swych wrogów”. Każdy, bezstronnie sądzący, natychmiast spostrzeże słaby punkt rozumowania amerykańskiego senatora. Rezolucja, przyjęta przez waszyngtoński senat wchodzi w sam trzon wewnętrznych spraw francuskich, podkopuje światowy moralny kredyt Francji, przedstawiając ją jako występcę, przeciw ideom rozbrojenia. Inaczej bowiem nie można tłumaczyć woli, wyrażonej przez senat amerykański, domagający się wglądu w wydatki Francji na armię. Czemże są wobec tego dziennikarskie polemiki dwu francuskich utopistów, jak Bourgeois i Viviani?

„Rozważmy całą rzecz z następującego punktu widzenia”: — pisze Mac Cormick. — Ameryka jest wierzycielką dwunastu państw między Pirenejami a Wołgą. Wszystkie te państwa zużyły sum zepożyczonych w St. Zjedn. na: 1. odbudowę, 2. na wielkie instytucje wojskowe, 3. na utrzymanie wielkiej ilości funkcjonariuszy cywilnych, 4. na spłatę procentów od długów wewnętrznych.

Są to fakty wzbudzające w umyśle amerykańskiego obywatela wątpliwości, co do roli, jaką przez udzielenie amerykańskich kredytów państwu europejskiemu odgrywa on w utrzymaniu wielkich armii i w tym momencie, — fakty przejmujące obawą o los pokoju. Dlatego obywatel amerykański żąda, aby rząd waszyngtoński przestał wspierać swoimi funduszami tak cywilne, jak wojskowe instytucje europejskie.

Polityka państw europejskich, chroniczne deficyty ich rządów wytwarzają zamęt w ekonomicznym życiu świata, co odbija się bezpośrednio na Ameryce, zwiększa ciężary podatkowe, przyczynia się do zastraszającego wzrostu bezrobotnych.

Senator Mac Cormick tłumaczy rezolucję waszyngtońskiego senatu względami raczej ekonomicznymi, niż politycznymi. Czy tłumaczenie to zadowoli Francję? Należy wątpić.

NOWY PROGRAM REPARACYJNY NIEMIEC.

„Prager Presse” donosi z Berlina, że w dniu 28. stycznia została wręczona Rządowi niemieckiemu do komisji reparacyjnej. Najważniejszym jest w tej notce, że Rząd niemiecki nie czyni wprost żadnego wniosku co do wysokości swoich wypłat, ale nawiązując do sum omawianych przez sprzymierzonych w Cannes, pozostawia komisji oznaczenie tego, co Niemcy mają w r. 1922 wypłacić. Oto najważniejszy ustęp noty: Rządowi niemieckiemu jest wiadome, że państwa sprzymierzone rozważały w Cannes nasępujące cyfry odnośnie do niemieckich spłat reparacyjnych: 720 milionów marek w złocie gotówką, i blisko 1450 marek w złocie w towarach. Rząd niemiecki nie może powstrzymać się od zwrócenia uwagi, że środki do pokrycia tak znacznych świadczeń nawet po przeprowadzeniu reform finansowych w wielkiej części tylko przez podwyższenie długów może być dokonane i że względu na to musi prosić o oznaczenie spłat w gotówce w razie potrzeby przez podwyższenie o pewne kwoty świadczeń w towarach. Równocześnie, aby oznaczenie odszkodowań na rok 1922 odniosło po myślny skutek, Rząd niemiecki proponuje na podstawie rozmów wstępnych następujący program dla sposobu wypełnienia zobowiązań:

1. Na rachunek mających się oznaczyć kwot mają się policzyć świadczenia w gotówce i rzeczowe, które 15. bm. zostały wykonane względnie 15-go

Kino „APOLLO”

od środy 1 lutego 1922 r.

sensacyjne arcydzieło

Dalsze przygody ściganego wesołego z dzieje Piotra Vessa wyskpującego pod imieniem

Król Sahary

Człowieka bez nazwiska

Rzecz dzieje się w marze w Tryście i Wenecji. Początek o godz. 8

lutego skutecznie być mają. Pozostałe do spłaty na rok 1922 sumy będą na miesiąc roku kalendarzowego 1922 równocześnie rozdzielone.

2. Spłaty, które mają być wykonane w obcych walutach, powinny być doliczone do całości wypłat roku. Również powinny być doliczone kwoty, które będą spłacone w markach papierowych.

3. Inne zobowiązania, które są do umorzenia w walutach obcych a wynikają z traktatu pokojowego, będą w drodze specjalnych układów do znacznej miary zredukowane.

Jeśli chodzi o świadczenia rzeczowe, Niemcy wyrażają ponownie gotowość wszystkimi środkami i siłami, które mają do rozporządzenia, współdziałać w odbudowie zniszczonych obszarów. W tym duchu został zawarty układ wiesbadencki.

Rząd niemiecki jest gotów zawrzeć również układy o świadczenia rzeczowe z innymi sprzymierzonymi. Przy wymiarze świadczeń rzeczowych musi być wzięte pod uwagę, że wymagają one wypłat w złocie, a to o tyle, o ile przy tem użyte być muszą zagraniczne surowce. Rząd niemiecki prosi, by świad-

czenia rzeczowe oznaczone były oddzielnie dla każdego kraju i by były w ten sposób tylko żądane, o ile w roku 1922 rzeczywiście będą mogły być użyte.

Rząd niemiecki jest zdania, że uregulowanie świadczeń tylko na jeden rok 1922, jest tylko krokiem na drodze do rozwiązania problemu. Zdaje mu się, że leży w interesie wszystkich krajów o osobna na przyszłość oprzeć świadczenia reparacyjne Niemiec na innych podstawach. Musi to nastąpić, ponieważ niepewność czy świadczenia rzeczowe Niemiec na rok 1923 dadzą wynik pomyślny, może na położenie gospodarcze wszystkich krajów wywrzeć fatalny wpływ. Niemcy tylko wtedy będą zdolne do spłaty odszkodowań, kiedy kredyt wewnętrzny i zewnętrzny będzie wzięty pod uwagę dla finansowych operacji w wielkim stylu.

Rząd niemiecki prosi więc komisję reparacyjną o zwrócenie szczególnej uwagi na powyższe rozważania, aby wynaleziono sposób przywrócenia kredytu niemieckiego wewnątrz kraju i zagranicą i drogę do umożliwienia Niemcom zaciągnięcia wielkiej pożyczki reparacyjnej.

Ameryka weźmie udział w konferencji w Genui.

Rzym. (PAT.) Według doniesień dzienników angielskich, Harding zakomunikował Poincarému stanowisko rządu amerykańskiego w sprawie udziału

Stanów Zjednoczonych w konferencji genueńskiej. Dzienniki dowiadują się że Harding zasadniczo zgodził się na wzięcie udziału w konferencji.

Skład delegacji rosyjskiej do Genui.

Londyn. (Tel. wł.) 1. II. Specjalny korespondent „Observer’a” donosi z Moskwy, że Wydział wykonawczy Republiki sowieckiej zatwierdził zaproponowany przez rząd sowiecki skład delegacji sowieckiej na konferencję w Genui.

Delegacja składać się ma z 15-tu członków, między innymi z Lenina jako przewodniczącego. Również Cieczerin, Litwinow, Joffe, Krassin, Wołowski i Rakowski mają wziąć udział w tej delegacji. Delegacja jest upoważniona do zawarcia układów.

Cieczerin w rozmowie z tym korespondentem omawiał szczegóły angielskiej polityki, zmierzającej do prawdziwego pokoju w Europie. Wyraził podziw dla elastyczności Lloyd’a George’a.

Konferencja w Genui zdaniem Cieczerina stanowić będzie początek nowej epoki w dziejach. Przedstawiciele rosyjscy, oświadczył w końcu Cieczerin, będą musieli być b. ostrożni, gdyż układy, które pozornie będą miały charakter pomocy dla gospodarczej odbudowy Rosji w rzeczywistości mogą się stać jej ekonomicznym ujarzmeniem.

Moskwa. (PAT.) Rząd sowiektów zamierza jeszcze przed konferencją genueńską ogłosić amnestję dla wszystkich emigrantów o ile zgodzą się na powrót do Rosji.

Odroczenie terminu konferencji Genueńskiej.

Berlin. (Tel. wł.) 1/II. Według nadeszłych tu wiadomości, staje się coraz bardziej prawdopodobne, że termin konferencji w Genui zostanie odroczone. Rząd włoski miał podobno oświadczyć, że o ile się okaże, że przedstawiciele Ameryki nie będą mogli przybyć do Genui na 6. lutego, to należy konferencję odroczyć.

gdyż bez udziału Stanów Zjednoczonych nie może być mowy o skutecznym wyniku tej konferencji.

Londyn. (AW.) „N. Y. Herald” donosi, że L. George gotów jest odroczyć konferencję genueńską by dać sposobność Francji do zawarcia układu z Anglią w sprawie bliskiego Wschodu.

ROKOWANIA W SPRAWIE PROGRAMU KONFERENCJI

Paryż. (AW.) „Petit Parisien” donosi, że niebawem nastąpi między państwami koalicyjnymi wymiana zdań w sprawie programu konferencji genueńskiej.

Prawdopodobnie rokowania potrwać dłużej, niż początkowo przypuszczano.

TURCJA NIE ZAPROSZONA DO GENUI

Paryż. (Tel. wł.) 1/II. Przedstawiciel Turcji w Paryżu zwrócił się do Benonięgo z pismem, w którym wyraził wielkie zdziwienie i ubolewanie z powodu pominięcia Turcji przy zaproszeniu na konferencję w

Genui, przyczem zaznaczył, że Turcja z powodu swego położenia geograficznego nad Morzem Śródziemnym stanowi mocarstwo europejskie.

Przed wyborem nowego Papieża.

Rzym. (Tel. wł.) 1. II. Według doniesień dzienników rzymskich z liczby 56 kardynałów, którzy mają

uczestniczyć w wyborach nowego papieża 29-ciu jest zwolennikami Gaspari’ego.

Krakowska PPS. opracowuje nowy projekt autonomii dla wschodniej Małopolski.

Kraków. (Tel. wł.) 1. II. „Rzeczpospolita” donosi, że w krakowskiej organizacji P. P. S. panuje wielkie zdenerwowanie i obawa przed rozłamem grożącym P. P. S. z powodu projektu posła Niedziałkowskiego w sprawie autonomii dla wschodniej Małopolski i Wołyńa.

Grupa krakowska stała dotychczas po stronie Warszawy, rozważając jednak na ostatnim posiedzeniu tę sprawę doszła do przekonania, że stanowisko posłów P. P. S. wschodniej Małopolski jest nieustępliwe.

Wobec skonstatowania tego faktu krakowska P. P. S. cofnęła się na swoje dawne stanowisko. Daszyński otrzymał mandat do rokowań, które mają się odbyć we Lwowie. Grupa krakowska ma opracować nowy projekt autonomii dla wschodniej Małopolski, któryby zadowolonił zarówno grupę krakowską jak i lwowską.

Krakowscy popiesowcy są przekonani, że jeśli grupa lwowska będzie stała twardo na swoim stanowisku, to projekt Niedziałkowskiego będzie cofnięty.

SEJM

Warszawa, (PAT) 282-gie posiedzenie Sejmu z dnia 31. stycznia 1922 r.

Marszałek na wstępie oznajmił, że w miejsce p. p. Świdły wszedł do Sejmu p. Franciszek Ksawery Sadowski, a w miejsce p. ks. Maliniewskiego p. Stefan Dąbrowski.

Odesłano następnie w pierwszym czytaniu do komisji 3 ustawy, poczem po referacie p. Matakiewicza przyjęto w drugim i trzecim czytaniu ustawę o podwyższeniu opłat sądowych w b. dzielnicy austriackiej.

Przystąpiono następnie do dalszej rozprawy nad ustawą o 8-godzinnym dniu pracy. P. Żuławski nawołując do panujących dziś stosunków w dziedzinie pracy, wyraża przekonanie, że dziś, gdy przemysł nasz się kurczy, gdy dalszym dziesiątkom tysięcy robotników wypowiada się prace, nie może leżeć w interesie państwa przedłużanie czasu pracy. Mówi się często, że przemawia za tym interes odbudowy, a przecież cały przemysł budowlany dawno stanął, przemysł włókienniczy pracuje tylko 16 godzin, metalowy zaś od 16—24 godzin tygodniowo. Zdaniem mówcy przedłużanie dziś czasu pracy byłoby prowokacją klasy robotniczej, wobec czego wypowiada się także przeciwko przedłużeniu czasu pracy w handlu.

P. Kotas jest za wnioskiem mniejszości komisji i proponuje następujące sformułowanie ośmiogodzinnej ustawy: „Znosi się zamykanie sklepów w godzinach obiadowych”.

P. Gdyk oświadcza, że argumenty zwolenników wyłomu w ustawie o ośmiogodzinnym dniu pracy nie przekonują robotników. Robotnicy potrzebują dać odczytanie pracy, ale pracę dobrowolną, wówczas, gdy to będzie leżało w interesie ojczyzny. Jeżeli większość komisji uchwali, aby rząd wniósł projekt noweli do ustawy, należy rządowi dać czas do wykonania tego polecenia. Mówca oświadcza się przeciwko wnioskowi pp. Potoczka i Styczyńskiego.

P. Waszkiewicz wypowiada się przeciwko zmianie ustawy o ośmiogodzinnym dniu pracy. Zdaniem mówcy nie chodzi tu o czas pracy w handlu, ale w rzeczywistości o zmieszenie ośmiogodzinnego dnia pracy w Polsce. Przytoczone argumenty o konieczności państwowej pomocy nie przekonują, w grę wchodzi brutalny interes kapitału. Rozumna ochrona pracy jest obowiązkiem narodu i w tym celu musi on dbać o człowieka. Konkurować z zagranicą mogą tylko te kraje, które mają pracowników-obywateli.

Po przemówieniach pp. Góralskiego za poprawkami, i p. Stychlińskiego i Szybilly, który postawił dodatek do rezolucji, by rząd w ciągu 4 tygodni przedłożył Sejmowi nowelę do ustawy o ośmiogodzinnym dniu pracy, p. Woźnicki zgłosił następującą rezolucję: Wzywa się rząd, aby do ustawy o czasie pracy przedłożył nowelę, która nie narusza ustawy o czasie pracy w zakładach handlowych, umożliwiając funkcjonowanie tych zakładów w takich godzinach, jakie są konieczne ze względu na pożytek i wygodę ludności, szczególnie w południe, a któreby nie uzależniały funkcjonowania tych zakładów od czasu pracy płatnych pracowników.

P. Farchstein zaproponował następujący dodatek do rezolucji: Wzywa się rząd, aby przy opracowaniu noweli do ustawy o ośmiogodzinnym dniu pracy uwzględnił słuszne i sprawiedliwe żądania żydów co do przymusowego odpoczynku niedzielnego dla żydów, świętujących w soboty i święta żydowskie.

Minister pracy i opieki społecznej p. Darowski oświadcza zgodnie z wnioskami p. Szybilly i Woźnickiego, że ministerstwo w ciągu 4 tygodni przedłoży nowelę do ustawy o czasie pracy, przyczem będzie

4 KOPERNIK SERJA „CZERWONEJ RĘKAWICZKI” p. 1.

„OCIEPLENIE PRZED ŚMIERCIĄ”

„Pasaż” 3-ser.

„Lux” 2-ser.

„Uciecha” 1-ser.

miało na względzie potrzeby wsi i miasteczek, które zostały poruszone w czasie dyskusji. Równocześnie będzie chodziło o to, aby umożliwić otwieranie w niedzielę i święta sklepów przedewszystkiem spożywczych oraz jatek w większych miastach. Co się tyczy wniosku p. Potoczka, zauważa mówca, że świat kupiecki i przemysłowy dotychczas nie zajął określonego stanowiska w tej sprawie. Jeżeli chodzi o przerwę obiadową, winna temu bierność samorządów, gdyż w ustawie przewidziana jest ingerencja ciał samorządowych. Na ten brak inicjatywy ministerstwo zwraca uwagę ciał samorządowych. Sprawa dni jarmarcznych została już zatwierdzona. Rzecz ta w nowym projekcie ustawy będzie dokładnie uregulowana. Wnosku p. Styczyńskiego nie można by przyjmować bez omówienia go w komisji fachowej. Rozróżnianie sklepów w których jest klasa najemna od tych, gdzie jej nie ma, mogłoby jedynie zastrzążyć stosunki. Ponieważ w dyskusji przemawiało 13 mówców, marszałek wyznaczył mówców generalnych Regera przeciwko wnioskowi, a p. ks. Styczyńskiego za wnioskiem.

P. Reger wyjaśnia, że mowa jest obecnie o sprawie społecznej, która wcale nie ma żadnego związku z kwestją żydowską. Ustawa ma obowiązywać wszędzie jednakowo. Omówiwszy następnie szczegółowo poszczególne wnioski, mówca oświadcza, że godzi się na wniosek p. Woźnickiego.

P. ks. Styczyński nie widzi sprzeczności między swoim wnioskiem a ustawą. Twierdzenie niektórych posłów, jakoby wniosek jego krzywdził robotników, jest demagogiczny, gdyż nie chodzi o naruszenie ośmiogodzinnego dnia pracy. W sprawie ratyfikacji uchwały konwencji waszyngtońskiej, Związek ludowo-narodowy uzależnia swoje stanowisko od tego, czy uchwały te będą ratyfikowane przez inne państwa. Wniosek mówcy ten się różni od wniosku p. Potoczka, że daje właścicielom sklepów wolność otwierania, byleby tylko nie zmuszali pracowników handlowych do pracy ponad 8 godzin. Mówca oświadcza się przeciwko nadesłanemu wnioskowi do komisji.

P. Gawlikowski wnosi by w handlu czas pracy nie przekraczał 10 godzin.

Po przemówieniach p. Radockiego, który jako referent przychylił się do wniosku p. ks. Styczyńskiego, marszałek oznajmił, iż z powodu wyjazdu wielu posłów do Włódz, głosowanie nad tą sprawą odbędzie się w przyszły wtorek.

P. Brua referował ustawę o podniesieniu opłat od patentów na wynalazki. Komisja przemysłowo-handlowa proponuje 50-krotne podwyższenie tych opłat. Ustawę przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

Na tem obrady zakończono. Następne posiedzenie w przyszły wtorek o godz. 4-tej popołudniu.

Z KOMISJI SEJMOWYCH.

Warszawa, (PAT) Komisja wojskowa uchwiliła wniosek p. Załuski, wzywający ministra spraw wojskowych do przedłożenia komisji wojskowej sprawozdania o stanie armii w następującym kolejnym porządku: 1. Organizacja i stan sądownictwa wojskowego; 2. Stan służby sanitarnej; 3. Szkolnictwo; 4. Stan piechoty, kawalerji, artylerji, lotnictwa, przemysłu wojennego

gu, budynków i pomieszczeń wojskowych. Przedstawił ciel M. S. W. oświadczył, że zapoznanie komisji wojskowej z całością organizacji armji leży na łbie zamierzeń M. S. W. Dalej dyskutowano nad sprawą przymusowego odstąpienia na rzecz armji zwierząt połączonych i wozów i przyjęto w tej sprawie przed artykuł w redakcji zaproponowanej przez p. ks. Starykiewicza.

Komisja administracyjna przyjęła projekt rządowy ustawy o dowodach osobistych. Ustawa obowiązująca będzie na całym terytorjum Państwa Polskiego.

Minister Strassburger jedzie do Geny.

Warszawa, (Tel. wł.) 1. II. - Dzisiaj odbyło się pierwsze posiedzenie komitetu ministerjalnego, powołanego do spraw związanych z konferencją genueńską. W skład tego komitetu wchodzi: prezydent ministrów, minister spraw zagranicznych, skarbu, przemysłu i handlu, kolei oraz minister poczt i telegrafów i prezes głównego urzędu likwidacyjnego. Prawdopodobnie jako główny przedstawiciel Polski pojedzie do Geny minister przemysłu i handlu p. Strassburger a w czasie obrad wyjedzie tam minister Skirmunt.

Sprawy Gdańskie.

Warszawa, (Tel. wł.) 1. II. Komisarz Plebiscydu zwrócił się do senatu gdańskiego o wydelegowanie jednego przedstawiciela władz oraz trzech przedstawicieli organizacji kupieckich i handlowych do komisji sejmowych w Warszawie w związku z konwencją polsko-gdańską.

NADESLANE.

N. U. Z. A.

zawiadania na podstawie porozumienia z Dyrekcją Teatrów Miejskich że przedstawienia dla pracowników państwowych i członków Spółdzielni odbywać się będą nadal zawsze w piątki każdego tygodnia w Teatrze wielkim lub Teatrze Nowości.

Repertuar na najbliższe wieczory jest następujący:

Piątek, 3 lutego	„Eugenisz Onegyn” opera Czajkowskiego, występ Popowa.
„ 10 „	„Pajace”, opera Leoncavalla, występ p. St. Korwin Szymanowski i balet Nart.
„ 17 „	Wierzbór Molierowski „Sakala żon”, komedia Moliera.
„ 24 „	Operetka w „Nowościach”.

Bfery ro **cana h** zniżkowych sprzedaje Biuro N. U. Z. A. ul. Jagiellońska 7, od godz. 9-3, w święta od 10-12 450

Współwina.

Zna pan z pewnością przysłowie italskie: Kobiety nie wolno bić nawet kwiatem. Ta rycerska zasada przez wieki przechodząca z pokolenia w pokolenie tak weszła już w naszą krew, że odpowiadałem sobie: moim obowiązkiem milczeć. Milczeć? Widziałem w myślach Karola Routier, pochylonego nad aktami swoich klientów, jak mój wita w swoim gabinecie mniej więcej takimi słowami: „Nie mam nawet czasu uściśnić cię. Nawal pracy i spraw. I przybywa ich coraz więcej, ale fortuny naszej także. Kiedy się ma dla kogo pracować — nie to”. I podnosił ku mnie twarz pełną znużenia, ale ocienioną uśmiechem szczęścia. I gdy on mgęczył się i mordował w pracy, aby otoczyć zbytkiem swą kobietę, ona przyjmowała hołdy drugiego! Pieniądze, których dostarczał jej mąż, uginający się pod nawałami pracy, wydawała, aby się podobać innemu! A ja, świadek tego, co dopiero co usłyszałem, miałem cierpieć, aby ten łobuz wyzyskiwał dalej tego poczciwca? Ależ to oznaczałoby być ich współnikiem! Wszystkie epizody długiej mej przyjaźni z Karolem poczęły się cisnąć w mej pamięci. Widziałem go jako dziesięcioletniego chłopca, w bluzce studenckiej, jaką nosiliśmy, i nasze ówczesne zabawy. Przypominało mi się, że gdyśmy mieli lat piętnaście, przez jakiś czas na wakacjach byliśmy w domu jego rodziców, koło Tours. Razem byliśmy internistami w liceum Ludwika Wielkiego. Jakże szczęśliwi byliśmy owego roku, w którym zamieniliśmy cia-

zny i zimny podwórzec licealny na zielone obrzozy nad brzegiem Loiry. Widziałem go znów w dwudziestym roku, gdyśmy razem odbywali służbę wojskową, potem znów w Quartier Latin w czasie studiów na prawach. Ciele to serdeczne koleżeństwo, braterstwo niemal, trwające więcej niż ćwierć wieku, huntuowało się we mnie przeciw tej współwini milczenia. Bo przecież byłoby to współwina! Jeżeli kiedyś ci zakochani popełnią jakąś nieroztropność — a ich nieroztropna przechadzka w ogrodzie hotelowym dowodziła aż nadto, że byli zdolni do tego — czy będę śmiał Karolowi, gdy mi opowie o zdradzie Małgorzaty, odpowiedzieć: „Wiedziałem o wszystkim”. A gdyby mi tak odpowiedział, czy nie miałby prawa oburzyć się, że go nie przedziłem?... A jednak — przedzić go, oskarżać jego żonę, czy było to możliwe? Musiałbym wysłać list do przyjaciela. Czy pióro nie złamałoby mi się, zanim opisałbym to, co przypadkiem odkryłem?... Czy mam panu mówić jeszcze więcej? Rozumie pan teraz, dlaczego ten hotel gdzie spędziłem ów wieczór i następnie całą noc na walce wewnętrznej z samym sobą, jest dla mnie nieznośnym wspomnieniem. Świadomość, że w tej właśnie chwili o kilka kraków odennicę czai się zdrada małżeńska, że pani Małgorzata znajdowała się w ramięch kochanka może nawet w przyległym pokoju, dolewała jeszcze do moralnego przygnębienia wstąpi fizyczny, posunęty prawie do fizycznego cierpienia.

„Rankiem zdecydowałem się. Stanowczo nie powiem nic nikomu o tej młodej kobiecie. Karol nie dowie się o tem, ale nie będzie on ani pierwszym ani ostatnim małżankiem. Żyjęm spokojnie wśród zdrady. Udać widzi mi, jak niegodną jego miłości była ta, którą ubós wiał — zacząłoby włożyć mi do ręki

broń sanchończi. Niechże raczej niczego się nie domyśla. Ja sam spodziewałem się, że zapomnę przedko o tem niezwykłym i przypadkowym spotkaniu. Pani Małgorzata nie widziała mnie, nie przypuszczała, abym cokolwiek wiedział i nigdy się tego nie domyśli. Miała odjechać w południe sądząc po tem, co mówiła w aleji ogrodowej. Ja chciałem w tym samym czasie odjechać w przeciwnym kierunku, ale postanowiłem odłożyć wyjazd, aby się z nią nie spotkać na dworcu. Jakkolwiek byłem pewny, że znajdzie się tam sama. Przecież niepodobna, aby znów była tak dalece nieostrożna, jak wczoraj i aby pokazywała się publicznie ze swym kochankiem. Ale nie brałem w rachubę tego gorączkowego upojania się niebezpieczeństwem, które w pewnych chwilach każe zakochanym narzucać się na wszystko. Dla kobiety, która namętnie kocha tego, któremu cała oddała się w ukryciu, stanowi to niezrównaną rozkosz iść opartą na jego ramieniu, ukazywać się z nim razem oczom ludzkim jakby pracowita jego małżonka, nawet afiszować się. Dlaczego tak jest? Nie wiem, ale proszę sobie przypomnieć podobne wypadki a przyzna mi pan słusność. Można śmiało twierdzić, że dziewięćdziesiąt dziewięć katastrof i a sie podobnych wypadków cudzołóstwa w tem właśnie ma przyczynę. A najprostszą ostrożność zapobiegłaby nieszczęściu. Otóż to jeden przykład więcej.

Wyszedłem z hotelu bardzo wcześnie, po nieprzespanej nocy, z zamiarem powrócenia tak późno, aby pani Małgorzata już napewno odjechała na dworzec. Wolałem jej nie spotkać, nawet samej.

(C. 4. n.)

Przynależność państwowa „Wschodniej Galicji” w IX i X wieku.

W ostatnim numerze moskalfilskiego względnie staroruskiego tygodnika „Ruś”, organu „russkawa Is-polnitelnawo komiteta w Lwowie” z dnia 23 t. m. zamieszczono artykuł p. n. „Państwowa przynależność wschodniej Galicji w IX i X w.” Artykuł cały składa się z dwu części. Pierwszą podpisał: I. P. So-o., druga zaś Dr. Bohdan Barwiński. Mamy więc przed sobą zespolone siły moskalfilsko-ukraińskie.

Pierwsza część artykułu „Rusi” zajmuje się cytowanym zazwyczaj ustępem kroniki Nestora o zajęciu grodów laskich Przemysła, Czerwienu i i. w r. 981 przez Włodzimierza Wielkiego. W zbijaniu tego argumentu polskiego ogranicza się autor (jak widać stary starorusin) do cytowania przestarzałych dzieł Denysa Zubrzyckiego, w których mowa o Chorwatach ruskich w górach karpackich w sandeckim, jasielskim, senockim, samborskim i stryjskim, o czasach Olega itp. Powołuje się następnie autor na Karamzina oraz na nowszych rosyjskich historyków Sołowiewa, Iłowajskiego, Pławonowa, podzielających zdanie Zubrzyckiego i Karamzina, podnosząc, iż nie ulega żadnej wątpliwości, że panowanie Polski nad Przemysłem, Czerwieniem i i. było w X. w. tylko krótkotrwałe, przejściowe, podczas gdy panowanie ruskie było tu odwieczne, a ludność tutejsza ruska.

Smac nie bardzo była redakcja „Rusi” pewna wywodów p. I. P. So-o., cytującego tak obszernie Zubrzyckiego, to też zwróciła się o pomoc do ukraińskiego historyka Dr. B. Barwińskiego, który w dziełach punkta zestawia „nowsze argumenty”.

Pierwszy argument wykazuje, że „Lachowie” Nestora nie mogli być Polakami, ponieważ w tym czasie krakowska ziemia i Kraków nie należały do Polski lecz do Czech. Dowodzą tego kronikarz czeski Kosmas Praski i pisarz arabski Ibrahim-ibn-Jakub.

Drugi argument zawiera w sobie twierdzenie, że ta część latopisu Nestora, która mówi o zajęciu grodów czerwieńskich przez Włodzimierza Wielkiego, pochodzi z końca XI. w., kiedy latopisiec nie mógł już znać szczegółów tych wypadków z przed 100 laty, a wiedząc, że po Włodzimierzu Ruś i Polska wiodły spór o grody czerwieńskie, podał kronikarz mylną wiadomość, jakoby grody te zabrał Włodzimierz „Lachom”.

Trzeci argument wykazuje, że w latopisie jest mowa o grodach a nie o ziemi. A zatem wiadomości latopisu nie należy odnosić do całej „wschodniej Galicji”. Innych grodów latopisiec nie wymienił. Musiały to być grody nieznaczące; gdyby to bowiem był Busk, Zwenhorod lub Trembowla (Terobowla), nie byłby ich latopisiec pominał. A zatem ostatnie grody znajdowały się na terytorium „russkich” plemion nadbużańskich Dułbów i naddniestrzańskich Tywerców.

Czwarty argument wskazuje, że Kazimierz W., zajmując Ruś powoływał się na swoje pokrewieństwo z ostatnimi halicko-włodzimierskimi książkami a nie na Nestora.

Piąty argument podnosi, że Kazimierz W. w piśmiach swych do carogrodzkiego patriarchy podpisywał się królem Polski i Małej Rusi, tj. w znaczeniu Halicza i Włodzimierza a nie wschodniej Małopoleki!

Szesty argument nadmienia, że Kazimierz W. kazał bić dla Księstwa halickiego monety z „russkim halickim lwem” a nie z polskim orłem.

Siedmi argument wskazuje, że wschodnia Galicja (bez zach. Podola) a także i Chełmezczyzna t. j. tam, gdzie leżał Przemysł i Czerwień, do końca istnienia Polski w dokumentach oficjalnych mają nazwę „województwa ruskiego”, a począwszy od Kromera (XVI. w.) nazywa się wschodnią Galicją „Rusią Czerwoną”. Herbem województwa ruskiego był „russki halicki złoty lew na sinem polu, a nie polski orzeł”!

Ósmy argument podnosi z powołaniem się na atlas Lelewela, że Małopolska rozpocziera się tylko po San, że po wschodniej stronie Sanu — to Ruś Czerwona!

Tak brzmią argumenty Dr. Bohdana Barwińskiego, tego ukraińskiego patrioty, przybrane w szatę „ruską”. Przytoczyliśmy je nie dlatego, aby je zbijać, bo to zostawimy profesorowi historii polskiej na wszech-nicy lwowskiej p. Stanisławowi Zakrzewskiemu, którego p. Barwiński zaczął w jednym miejscu i nazywa jego dowody „silnie naciąganiem”. Najlepsza odpowiedź byłaby wydana wreszcie zapowiedzianej przez prof. Zakrzewskiego książki pt. „Granica polsko-ruska w świetle historii”.

Nas dziwi nie argumentacja Dr. B. Barwińskiego, zwłaszcza z argumentami 4—9, która go na śmieszność naraża, ale jego ustępliwość i skromna powścią-gliwość.

On, który w szeregu prac swoich pod Krakowem Ruś szukał a nawet i za Wisłą, choć wspomina dziś jeszcze Rzeszów ruski, zadowolony byłby już dzisiaj liniją rzeki San i stara się myśli te argumentami historycznymi poprzeć. P. Barwiński zapomina, że Kazimierz W. grody czerwieńskie zajął istotnie nie w imię dawnych praw polskich do tych ziem, lecz w imię swych praw krwi po Romanowiczach. Tak rozumiemy to i dzisiaj, jak to rozumieli i ówczesni kronikarze polscy, tak uzasadniał też Kazimierz prawowitość swego panowania na Rusi w liście np. do patriarchy carogrodzkiego, podnosząc, że ostatni książęta ruscy byli jego krewnymi. To była ówczesna racja stanu, bo

i książęta litewscy na pokrewieństwo swe poszczególnie do Rusi opierali. I ziemie te, pierwotnie polskie, w 14 w. do Polski wracały, ale już nie jako „grody czerwieńskie”, tylko jako Ruś czerwieńska zwana później Czerwoną. Stąd wszystkie argumenty p. Barwińskiego, budowane na samej nazwie i tytułach Rusi niczego nie dowodzą i są co najmniej śmieszne i naciągane. Tak naciągając, można na podstawie np. kroniki Długosza udowodnić, że za Długosza i Ruś kijowska była „Polską”.

Artykuł „Rusi” i „argumenty” p. Barwińskiego winny jednak zwrócić baczniejszą uwagę społeczeństwa polskiego na obecne drogi i kierunki koalicji „ukraińsko-ruskiej” odnośnie do t. zw. Galicji wschodniej. Argumenty te wskazują, jakie „dowody historyczne” produkuje Petruszewicz za granicą dla stwierdzenia ruskości t. zw. Galicji wschodniej. **Ham.**

Drugi Wojewódzki Zjazd pracowników państwowych w Tarnopolu.

Odbył się dnia 22 bm. przy licznych udziałach tutejszych Pracowników państw. jakoteż ze wszystkich powiatów Województwa tarnopolskiego. Zjazd otworzył i przybyłych powitał prezes „Wojewódzkiego Związku” prof. Zygmunt Turecki gorącym apelem do silnego organizowania się i solidarnego trzymania w tych ciężkich czasach walki o słusze prawa i polepszenie bytu pracowników państw., następnie powitał posła Godka, który jako referent spraw urzędowych w Sejmie poinformował nas może czego się spodziewać należy w najbliższej przyszłości od naszego Sejmu i Rządu, nakoniec zwrócił się do reprezentantów Władz miejscowych, aby popierały Wydział Związku w jego zabiegach u rządu warszawskiego. Po sprawozdaniu sekretarza prof. Szotkiewskiego i skarbnika Pillera z całorocznej działalności Wydziału, zabrał głos poseł Godka i w długim wyczerpującym przemówieniu dał dokładny obraz tego, co Sejm dotąd uczynił dla pracowników państwowych i co dalej uczynić myśli i może. Wskazał na ogromne trudności finansowe, miliardowe wydatki skarbu Państwa, (dla samych prac. państw. do 10 miliardów miesięcznie), na brak linii wytyczonej, po której szedłby rząd do uregulowania praw i stosunków służbowych urzędniczego stanu, więc zalecał konieczność jednolitej organizacji zespolów i związków państw., które dotąd swoimi rozbieżnymi żądaniami utrudniały tylko czynności sfer decydujących zdających do poprawy ich bytu, nakoniec przestrzegając pracowników państw. przed wynoszeniem swoich pretensji do rządu na ulicę, bo tumultami ulicznymi (jak tam w Warszawie) niczego się na Sejmie i rządzie nie wymusi, rząd widzi to smutne położenie sfer urzędniczych i w miarę możliwości przyjdzie im z pomocą by tylko urzędnicy w swoich zrzeczeniach po Województwach do wspólnego i jednakowego dążyli celu.

Przybyli z powiatów delegaci zdawali sprawę z czynności swoich Wydziałów za rok ubiegły, przedkładali różne dezyderaty, które ujednolajone przez przewodniczącego dały wytyczną Wydziałowi w Związku Wojew. dla jego pracy za rok bieżący. Szeroka dyskusja nad obecnym położeniem prac państw., nad stosunkiem do innych zespolów urzędniczych i „Centralnego Komitetu” w Warszawie, nakoniec apel do sąsiedzkich Województw kresowych, aby przyspieszyły powołanie do życia „Wojewódzki Związek” swoich delegacji i wzięły się z naszym do wspólnej pracy, zakończyły ten drugi Zjazd wojewódzki.

Lwowskie Towarzystwo Lekarskie w sprawie repatriacji.

Dnia 27 bm. odbyło się posiedzenie lwowskiego Towarzystwa Lekarskiego w sprawie repatriacji pod przewodnictwem prof. dra Franko przy bardzo licznych udziałach wszystkich lekarzy naszego miasta.

Po referatach porządowych dra Palcotra, komisarza NNK, na Wschodnią Małopolskę, doc. dra Steu-singa i doc. politechniki inż. Drexlera na temat niedomagań i postulatów miasta Lwowa ze względu na epidemie, mogące wybuchnąć przy przesuwaniu repatriantów przez Lwów, uchwalono rezolucje domagające się od rządu zarządzenia bezwzględnej kwarentany na miejscach wchodowych, pomieszczenia większych miast przy rozmieszczaniu repatriantów ze względu na braki higieniczne i trudności oprowadzenia ewentualnych epidemii. Nadto wysunięto postulaty reaktywowania kolumn dezynfekcyjnych przez NNK; wybudowania dalszych pawilonów zakaźnych we Lwowie w myśl zobowiązań rządu i wystawienia zakładu dezynfekcyjnego i obszernych kąpielni ludowych.

W dyskusji przemawiał prof. dr. Nowicki, Groer, kierownik państwowego zakładu epidemiologicznego doc. dr. Gasiorowski, prymariusz Pisek, dyrektor szpitala powszechnego Krzyżanowski, pułkownik lekarz dr. Zieliński, dyrektor wojew. urzędu zdrowia dr. Miłkołajski i dr. Domaszewicz.

Zainicjowana przez przewodniczącego prof. dra Franko składka na rzecz dzieci repatriantów dała kwotę 38.000 Mp.

Akademickie Warsztaty.

Skutkiem zmian w stosunkach majarskich, jakie przyniosła wojna, dawny typ studenta zanika coraz bardziej, nietylko u nas, ale i na zachodzie, szczególnie w Niemczech. Dzisiejszy akademik w rzadkich tylko wypadkach może poświęcać się wyłącznie swym studjom. Praca zarobkowa wysunęła się na plan pierwszy. Ale nie tak to łatwo utworzyć drogę dla tej pracy akademików. Nie łatwo znaleźć miejsca w zawodach niekiedy obcych, a zwykle przepelnionych. Studenci politechniki monachijskiej sięgnęli tedy do wzorów młodzieży amerykańskiej i założyli Towarzystwo Warsztatów Akademickich. We warsztatach tych pracują słuchacze ze wynagrodzeniem robotniczym niewyszkolonego i wytwarzają rzeczy potrzebne w pierwszym rzędzie dla samych wyższych uczelni. Szczególnie dobrze udało się drukarnia. W pracowni politechniki ustawiono drukarkę ręczną. Kierownik drukarski przyucza słuchaczy do potrzebnych czynności na co wystarcza zwykły dotychczas. Przy drukarni pracuje trzydziestu słuchaczy na zmianę, w dziesięciogodzinnym dniu roboczym wydają się około tysiąca druków. Drukują się lub powstają drogą autograficzną spisy, katalogi, wyciągi z ważnych prac i rysunki, które inaczej wogóle ukazałyby się nie mogły.

Wobec tej okoliczności odpada wrażeń, że takie warsztaty stanowią nieporządaną konkurencję dla zakładów przemysłowych prywatnych. Zanimiada niedochodzą od uniwersytetu, politechniki i wszystkich akademii i instytucji naukowych miasta. Warsztaty akademickie noszą się z zamiarem wybudowania własnej hali fabrycznej, gdzie słuchacze mają znaleźć już nietylko pracę i zarobek, ale także możliwość zastawiania własnych pomysłów i wynalazków do celów przemysłowych.

Cały ten ruch — istny skauting pracy — aż się prosi, żeby go i na nasz grunt przenieść.

GŁOSY PUBLICZNE.

Fakt.

„Na karę śmierci przez rozstrzelanie skazano wczoraj w Sądzie wojskowym kpt. Karola Kaweckiego za defraudację” — tak brzmi krótki notatka kronikarska „Słowa Polskiego” z 27. stycznia br.

Kto czytał uważnie dzienniki z maja br., ten może przypomniać sobie, iż wtedy ten sam Sąd, za taką samą zbrodnię, skazał na karę śmierci przez rozstrzelanie p. por. Karola Kaweckiego.

Czyż dwóch Karolów Kaweckich, kapitan i podporucznik popełniło taką samą zbrodnię i uległo takiej samej karze? Byłby to zaiste ciekawy zbieg okoliczności.

Jakie jednak fatum nie jest przywiązane do imienia i nazwiska — w grę tu wchodzi ten sam Karol Kaweckie, a rzecz przedstawia się istotnie bardzo smutnie.

Oto we wrześniu 1920 r. aresztowane i oddane Sądowi wojskowemu we Lwowie podporucznik Karol Kaweckiego pod zarzutem zbrodni kradzieży, sprzeniewierzenia i oszustwa, popełnionych na szkodę Państwa Polskiego, karanych według ustawy z 1. sierpnia 1919 Nr. 64 Dz. U. P. karą śmierci.

Znając skład Sądu wojskowego lwowskiego, jego sposób urzędowania, skrupulatność i sumienność, nie wątpimy ani na chwilę, że o fakcie aresztowania p. por. Karola Kaweckiego zawiadomili on jego władze przełożone, nie wątpimy też, że śledztwo było skrupulatne i dokładne i że ppor. Kaweckie nie był bez winy, skoro w maju 1921 zasądzony został przez ten Sąd na karę śmierci.

Kaweckie zgłosił zaskarżenie wyroku przed Sądem Najwyższym w Warszawie, który wyrok zmienił — a to — jak sięgają nasze informacje — nie kwestionując ani istoty czynu karygodnego, ani jego karnej kwalifikacji, lecz podnosząc tylko wątpliwości co do stanu umysłowego podsądnego i jego poczytalności.

Kaweckie pozostawał nadal w więzieniu śledczym, nie spodziewając się zapewne, że w tym czasie zostanie awansowany na kapitana z prawem do poborów tej rangi od 1. kwietnia 1920!

A jednak tak się stało!

Więzień, pozostający w więzieniu śledczym, raz już zasądzony za zbrodnię hańbiącą na karę śmierci, osobnik, którego poczytalność zakwestionowano, otrzymał szlify kapitańskie!

Fakt ten jest wprost monstrualny!

Spółczesność ma prawo zapytać, czy stało się to wskutek karygodnego niedbalstwa, czy równie nagany godnego przeoczenia; oczekuje wyjaśnień ze strony mierzających czynników.

Spółczesność nie pozwoli, by honor oficerski, by „rycerska część” żołnierza polskiego cierpiała przez lekceważenie obowiązków ze strony tych, którzy mają czcią i szanować powiła!

Obecnie Kaweckie już jako kapitan został ponownie na karę śmierci zasądzony.

KU ŹRÓDŁOM POLSKOŚCI W MUZYCE.

Prymitywizm muzyczny.

I. Nie mamy prawa nazywać sztuki muzycznej Chin, Japonii, Indji, Arabii sztuką prymitywną. Nie mamy choćby z tego powodu, że pominały już odmienność biologiczną, rasową, podstawę słuchu muzycznego. Inna zależność między Wschodem i Zachodem (innych pewnych wspólnot), możemy przecież wykazać obiektywne dowody wielkiego jej wpływu i dystrykcji, niekiedy nawet — mimo P. — na jej prostoty — bardzo dojrzałej, a więc zaprzeczeniem prymitywizmu. To zaś jest wszystkim, tylko nie prymitywizmem. Jest nawet dowodem wielkiej kultury, wiekowej i bardzo dojrzałej, a więc zaprzeczeniem prymitywizmu w tym znaczeniu, jakim w Europie szafuje się zbyt pochopnie. Nie można oczywiście pominąć faktu, że naodwrot — sztuka Europy wydaje się być rasowemu Azjaci, nawet jeśli jest bardzo dystygnowanym i wychowanym w Europie, czemś bardzo prymitywnym. Przed kilkunastu laty spotkałem się w pewnym bardzo wytwornym towarzystwie w Monachjum z Indusem, doktorem filozofii, zajmującym się studjami nad sztuką; wypowiadając swój sąd o twórczości nazywał kolegą-Indusa arcydzieła europejskiej architektury, a więc sztuki, która wymaga w wyższym stopniu współpracy intelektu, sztuką naiwną, dziecinną, a przytem często nieszczęrą. Trudno pogodzić te cechy z sobą, ale nie o to nam chodzi, tylko o istotę sztuki (i muzyki) Wschodu. Nie jest ona tak niezłożoną mimo swej prostoty, jak niezłożona jest w Europie muzyka ludowa w porównaniu z muzyką artystyczną; ten stosunek dał się stwierdzić jedynie w Japonii, gdzie jeszcze (czy może już?) istnieje muzyka dla samurajów i kapłanów obok muzyki dla ludu. W Europie nie istnieje teoria kompozycji muzyki ludowej, uznanej za prymitywną wobec artystycznej. Inaczej przedstawia się sprawa na Wschodzie. Tam muzyki, którebyśmy nazwali w Europie narodowymi, mają swych teoretycznych kodyfikatorów, nie rozróżniających muzyki ludowej od artystycznej. Dość wymienić japońskiego teoretyka Isawę i indyjskiego radżę Surtadę Mohun Tagore, ograniczając się do nowszych, a nie wymieniając dawniejszych, zwłaszcza średniowiecznych. Zajmują się oni głównie uprawą tonalnych systemów, wywnioskowanych z melodji, śpiewanych przez ludy orientalne, systemów tak bogatych ilościowo, że już to samo zaprzecza „prymitywizmowi“, którym tak łatwo szermuje świątliwy Europejczyk. Niewątpliwie prymitywizm muzyczny Europy jest czem innym. Jest to każdy objaw sztuki muzycznej ludów europejskich, nie dający się podporządkować tym środkom technicznymi kompozycji, które należą do zakresu pojęć, ustalonych w nauce harmonji i kontrapunktu uregulowanego bez względu na system. Harmonia bowiem i kontrapunkt są właściwościami czystej rasy aryjskiej; są więc a priori obce muzycznym pojęciom ras innych. Z tego jednakże nie wynika, iż harmonia i kontrapunkt są czemś rozwinięciem i wyższym wobec „teorii“ Wschodu. Są one tylko czem innym, właściwością innej rasy.

Z drugiej strony jednakże nie brak cech wspólnych muzyce Wschodu i Zachodu. Od Szkocji do Chin i Japonii, przez Polinezję do prerji Północnej Ameryki spotykamy np. melodie zbudowane na gamie pięciotonowej, opuszczającej każdy krok półtonowy (np.: c, d, f, g, a, c'). Gama taka uchodzi za pierwotną gamę ludzką. Ale o ile Europa rozbudowując harmonję ograniczała w muzyce artystycznej ilość gam, o tyle Wschód właśnie w przeciwnym kierunku pracował, zwiększając ilość gam przez to, że oktawę czystą (niezawsze) dzielił w różny sposób na interwały cało-, pół- i ćwierćtonowe i inne. Europa mogła jedynie ograniczać ich ilość, aby mógł budować tzw. trójdźwięki czyste (np. c-e-g, d-f-a itd), które w

Każdy powinien zobaczyć

niezwykle powodziem cieszący się obraz

URODA ŻYCIA

na tle ananasa arcydzieła Stefana w Kinie LEW Zsromski, go. Jeszcze tylko kilka dni.

ucnu Europejczyka nie byłoby konsumującymi, gdyby oktawa nie była podzieloną na 12 półtonów chromatycznych, w obrębie których pasują trzy funkcje harmoniczne (tonika, subdominanta i dominanta). W tym względzie zatem Wschód i Zachód pracowały zupełnie w przeciwnych kierunkach. Rezultaty wiekowego rozwoju sztuki muzycznej Wschodu i Zachodu przedstawiają się dziś zupełnie jasno dzięki temu, że posiadamy już obfite, autentyczne materiały muzyczne nawet najmniej dostępne okolice Azji (np. z wnętrza Ceylonu, z okolic cieśniny Torres, z wysp sandajskich itd.) i Australji (zwłaszcza północno-zachodniej). Melodyka wschodnia, niekropowana harmonja jest tak biała, iż europejska w żadne z nią porównanie wchodzić nie może. Rytmika wschodnia nie kropowana również ani harmonja ani ustosunkowaniem kontrapunktowych głosów, jest tak rozwinięta, iż największy z rytmików, Jan Sebastian Bach, wydaje się być niemowłcem muzycznym wobec Indusa, improwizującego swe kantyleny lub grającego na instrumencie. Tak więc „natura creatrix“ zdołała wyrównać brak jednego daru, bujnością innych zalet. Te właśnie zalety stoją w łączności z inną: nieskropowanie melodyki i rytmiki powoduje swobodę formy, mającej charakter improwizacji, rapsodycznych poematów (Debussy słusznie zachwycał się „rapsodjami“ jawańskimi), psalmów, kantylen, mających nieraz podobieństwo z śpiewem ptaków i obfitujących w bogata ornamentykę przy zupełnej swobodzie konstrukcji. W ten sposób ekspresja, wypowiedzenie się szczerze, wolne od obstrukcji, nie natrafia na żadne „estetyczne“ formuły; nie jest skropowane harmonja i wynikająca z niej symetria formy. Jeśli zaś się mówi o melodiach orientalnych jako obracających się koło tychsamych motywów, krótkich i mało pojemnych, to nie zapominać o tem, że w samym środku Europy nie brak melodi ludowych daleko prymitywniejszych. Rytm ich jest jednostajny, a odległość między najwyższym i najniższym tonem nie przekracza tercji. Tak prymitywne melodie nie są do pomyslenia w Azji: ożywia je przynajmniej rytm i nierównomierność metryczna.

Prof. dr. Adolf Chybiński.

ALBERT SAMAIN.

Paresse.

Nuże leniwcze, wstań. — sen ciężki przerwij swój! Słyszysz, pobudka gra, — to chwila meża godna. Czyliż jej mocny dźwięk nie wrzuci ciebie do dna? Toż silnym trzeba być, bo ciężki czeka znój.

Bo oto Woła, patrz, jak lwica, wiecznie głodna, z tryumfem życia biegnie w pasur chwyciła swój, i rwie się z rykiem w dal, — na coraz nowy bój, jednak chętna wciąż, — i wciąż jednak płodna.

Lecz nie, — ty ciągniesz tam, gdzie w podejrzanej [nosze]

Rozpusta żarem technię, i wabiąc ciebie może w zarodek zdusi łot i zapal duszy dumnej.

Lub może czekasz, mów, aż twój najgorszy wróg, Lenistwo zgniebi cię, — i powaliwszy z nóg rzuci na łożo swe, strojne jak cafun trumny.

przełożył Kazimierz Rychłowski.

WACŁAW FIŁOCHOWSKI.

25)

ZNAK.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

— W swoim czasie chciał mi pan oświadczyć — mówiła, dławiąc w sobie mściwy poryw — a widziałam, że mam do czynienia z człowiekiem próżnym i niemieckim. A zatem dziś pytam: czy pan wyrósł już z tych zastrzeżeń, w które ości chciałeś ująć, jak w obręcze, rzecz tak realną, ale i tak krucha, jaką jest szczęście? Przecież między nami tak się sprawy ułożyły, stwierdzam to z całą uległością wobec nieznosnie przykrej prawdy, iż to nie pan mię, lecz ja pana uwiodłam...

Uwaga oficera ani na jedną sekundę nie oderwała się od czynności smakowitego sączenia słodkiej herbaty.

Głos Ziny przeżył się, zmienił brzmienie, lecz wciąż jeszcze szukał równowagi i tonacji spokoju.

— Jeszcze kilka słów. Zachowanie się pana ma wszelkie cechy arogancji. Ja, jako kobieta, nie pozwolę dalej podtrzymywać monologu, czy też roz-

mowy z paną bezwstydnie urągliwym milczeniem. Teraz należałoby mi wyprosić swego gościa za drzwi, precz...

Felks wstał ociężale. — Proszę siedzieć i słuchać! — ostro rozkazała pani O'Rhean. — Rozporządzam przemożnym jeszcze kapitałem młodości i urody. Jeżeli zdecydowałam się pierwsza zacząć taką rozmowę, to tylko dlatego, że czuję w panu dawny bezruch, bezczyn i zupełny zanik inicjatywy.

Spojrzała z góry, z dumą rozciąlowana i pasja. Podszła do Grezewskiego i położyła mu rękę na ramię, jakby oczekując słów i gestów.

A on nie wie nawet czemu, ale tę piękną dłoń lekko ujął w palec — i odrzucił. Nie wie, bo przecież w piersiach zatlił mu się żar, a na oczy spadała złociста gaza...

— Wasze biagorodie, czy będzie odpowiedź?... Pokoraj głos smagnął Felksa biczem otrzeźwienia.

— Na co czekasz? — zawołał gniewnie do wyprostowanego Niktora. — Powiedz, pani, że wkrótce przyjdę.

I sięgnął po płaszcz.

9.

Wrona zasnąć nie mógł. Przewracał się na macie, zmówił potrójną rację pacierza i w męczącym

Nauka i sztuka.

* Boye Edward. U kolebki modernizmu. Estetyczne poglądy na łamach krakowskiego „Życia“. Kraków, nakładem Krakowskiej Spółki wydawniczej, 1922. 8 m. str. 59. Praca p. B. składa się z dwóch rozdziałów, w pierwszym, zatytułowanym „Walka o sztukę“, kreśli autor walkę, jaka rozpetala się dokoła „Życia“ krakowskiego, uwzględniając m. in. artykuły Stanisława Szczepanowskiego: Desinfekcja prądów europejskich, Marjana Zdziechowskiego: Spór o piękno Piotra Chmielowskiego i Henryka Struvego z jednej, a z drugiej strony rozprawy ogłoszone w „Życiu“ Ludwika Szczepańskiego: Sztuka narodowa i Quasi-modernizm (Artura Górskiego): Młoda Polska, Szczepański odpowiadał na zarzuty, stawiane modernistom, Górski starał się wyświecić przyczyny, jakie wywodził rozłam duchowy między starym a nowym pokoleniem zarówno na Zachodzie, jak i w Polsce. „Życie“ od początku nie miało jednolitości ideowej, od objęcia zaś redakcji przez Przybyszewskiego zaczęły się wśród współpracowników coraz częściej zarysowywać przeciwieństwa ideologiczne. W rozdziale drugim, poświęconym estetyce Przybyszewskiego, określa autor najpierw istotę „magiej duszy“ i mózgu w ich wzajemnym stosunku, następnie rozprawy estetyczne zapaltrywania Przybyszewskiego, rozwinięte przede wszystkim w jego „Confiteor“. Na podstawie wy-czerpującego porównania poglądów jego z poglądami romantyków niemieckich, dochodzi p. B. do tego ostatecznego wniosku, że cała teoretyka zawarta w „Confiteor“ okazuje wielkie podobieństwo z teoriami estetycznymi romantyki niemieckiej, że jest estetyką starą, chociaż ujętą w innych słowach. Jakkolwiek autor nie wyczerpał w zupełności przedmiotu, rozprawka jego jest pożądanym przyczynkiem do poznania początków naszego modernizmu. w. h.

* Lityński Michał. Gmach skarbkowski na tle architektury lwowskiej w pierwszej połowie 19-go w. Lwów, nakł. fundacji skarbkowskiej, 1921. 8, str. 93. Monografia gmachu skarbkowskiego we Lwowie, skreślona przez p. dyr. M. Lityńskiego, opiera się na niewyżyskanych dotąd aktach państwowego archiwum, archiwum miejskiego, jakoteż dokumentach i przepisach organizacyjnych fundacji hr. Skarbka. Wielki fundator już w r. 1818 powziął myśl zbudowania osobnego gmachu, celem pomieszczenia w nim teatru polskiego we Lwowie, planu jednak z przyczyn od siebie niezależnych przeprowadzić wówczas nie zdołał. Po raz drugi rozpoczyna zabiegi w tym kierunku w październiku 1833 r., a po przezwyciężeniu rozmaitych trudności rozpoczyna budowę gmachu, który ukończono w r. 1842. Najważniejszym rezultatem badań p. L. jest stwierdzenie tego faktu, że plan budowy gmachu wygotował L. Pichl, słynny architekt wiedeński, a nie Jan Salzmann, jak dotąd powszechnie utrzymywano, który poezynił tylko zmiany i przeróbki w projekcie Pichla. Otworzony w marcu 1842 r. był teatr skarbkowski jednym z największych teatrów europejskich. Sprawę budowy teatru przedstawia autor na szerokim tle porównawczem, zestawiając interesujące szczegóły o architekturze wiedeńskiej i wpływie jej na budownictwo we Lwowie. Słusznie jednak zaznacza, że pod względem wewnętrznego urządzenia półkulistej widowni sceny, westybulu, bocznych wejść i klatki schodowej skorzystano z najlepszych ówczesnych teatrów europejskich.

Dr. Wiktor Haim.

oczekiwaniu na sen patrzył w mieniącej się przyćmionej lampy.

Za oknami, po ziemi, nabrzmiałej zimna wilgocią, tarzał się nienasycony posępną hulanką czaruy wiatr jesienny. W kącie baraku, koło oświetlonego stołu, zajądło ziewał dyżurny podoficer, emokając głośno i ssąc zle skreconego papierosa.

Sen nie przychodził. Wrona, zatruty przewlekłą tęsknotą za rodziną i chałupą, pełen trosk, zgrzyzoty i niepokoju, po uroczystym, stokratnym już chęba wyklecin wszystkich wojen świata, był ponownie, cicho stękając, chłostać bezmyślnie słowa modlitwy.

Miał już dwie wojny. Nie rozumiał jej ogromu ni zadań i przyczyn, czuł tylko swoją bezsiłność wobec huczącej od dwóch zgór lat korfowany. Cza-sem, po szarych dniach apatii i automatycznego spełniania rozkazów zwierczności, brał go jadowita złość na wszystkich i na wszystko. Nawet na niewidziana od półtora roku, zaniknięta w okupowanym kraju rodzina, na sąsiadów włoskowych, obcego kaguta-żarłoka, który pewnie ciągle jeszcze przychodził do zagrody i bezczelnie wydziłobnie rzucone kurcin Wrony ziarna. Dawniej, gdy rezerwista gospodarował sobie spokojnie na swych kilku morgach piachu napady złego humoru kończyły się zwymyślaniem baby lub srananiem parobka i jednocześnie pastucha, Antka Zmudy.

(C. d. a.)

Ważne dla gorzelni.

Naprawa aparatów miedzianych gorzelni a tych różnych systemów oraz wyroba nowych płaszczy cynkowych wykonuje pod techniczną kontrolą starą wąż, s. 148 i szybko w specjalnie w tym celu urządzonych warsztatach blacharskich pod firmą n. 483

Marjan Bober Lwów, Sobieskiego 34, Tkacka 31

Wiadomości bieżące.

Lwów, 31 stycznia.

TEATR WIELKI.

W środę 1 lutego o godz. 7:30 „Trubadur” opera w 3 aktach Verdie o.

We środę 1 lutego o godz. 7:30 „Trubadur” opera w 3 aktach.

We czwartek 2 lutego o g. 3:30 „Kraj interesów” — o g. 7:30 „Carewicz”.

TEATR NOWOŚCI.

W środę 1 lutego o godz. 7:30 „Dokola miłości” operetka w 3 aktach O. Straussa.

We czwartek 2 lutego o godz. 3:30 „Taniec szczęścia” operetka. — O g. 7:30 „Dokola miłości” operetka.

TEATR MAŁY.

W środę 1 lutego o godz. 7:30 „Kłopoty Pana Złotopolskiego” farsa w 3 aktach H. Zbierczonowskiego (premiera).

We czwartek 2 lutego o g. 3:30 „Zakochani” — o g. 7:30 „Kłopoty pana Złotopolskiego”.

Apollo. „Król Sahary” (Człowiek bez nazwiska) w roli gł. z Harrym Liedtke.

— **Kolendy układu W. Adamczaka** odśpiewa chór żeński czterogłosowy 2 bm. w kościele Archikatedralnym o godz. 12.

— **Odczyt o daninie państwowej** urządza Liga Samoobrony Społecznej dnia 3 lutego br. o godz. 7 w. w sali Towarzystwa gospodarskiego ul. Kopernika 20 (w dziedzińcu naprzeciw wejścia). Referat fachowy ze szczególnem uwzględnieniem własności miejskiej, większej ziemskiej i handlu, wygłosi radca skarbu Smiglewski, poczem prof. Dr. Caro objaśni cel daniny i jej doniosłość dla Państwa. Wstęp wolny.

— **Z konferencji żydoznawczej.** Dalszy ciąg nadzwyczaj interesującego odczytu z konferencji żydoznawczej odbędzie się we czwartek dnia 2. lutego br. o godz. 11, w sali Sokola-Macierzy przy ul. Zimorowicza 8. Dla pomieszczenia większej ilości słuchaczy, Zarząd Sokola zezwolił na otwarcie galerji, oraz małej sali, zatem natłok jaki był na pierwszym odczycie nie będzie istniał. Sale będą ogrzane.

— **„Krwawym szlakiem bolszewizmu”.** Odczyt na ten niezwykle zajmujący i aktualny temat wygłosi dziś w środę o godzinie 7 wieczorem w sali Instytutu Technologicznego członek Prezydium „Komitetu pomocy jeńcom przy Sejmie” i b. zakładnik w Rosji p. Bronisław Barzyński. Odczyt poprzedzi słowem wstępem drugi członek prezydium tego komitetu redaktor Józef Skeciński z Warszawy. Cały dochód z odczytu, który powinien ściągnąć tłumy publiczności, przeznaczony jest na pomoc repatriantom.

— **Konferencja prasowa w sprawie pomocy dla repatriantów** odbyła się wczoraj wieczorem przy współdziałaniu delegatów warszawskiego „Komitetu pomocy jeńcom przy Sejmie” — pp. red. Sieciński go i L. Romana. Obaj delegaci w szczegółowych wywodach zaznajomili zebranych przedstawicieli prasy lwowskiej z obecnym stanem akcji pomocy repatriantom i wskazywali na potrzebę podjęcia energicznych zabiegów w kierunku wzbudzenia ofiarności społeczeństwa na cel powyższy. W szczególności delegaci warszawscy zwrócili uwagę na reorganizację dotychczasowej akcji, przeprowadzonej przez nadz. kom. p. Grabskiego którego planowe a wzmożone usiłowania zdołały sprawę wprowadzić na lepsze tory. W porównaniu wprost z przerażającym stanem sprawy przed niedawnym jeszcze czasem stosunki dzisiejsze wykazują znaczny już krok naprzód. W ożywionej dyskusji poruszono stosunki istniejące na barakach janowskich, przy czem wyrażono nadzieję, że nadzw. kom. p. Grabski po zwiędzeniu innych środowisk repatriacyjnych nie ominię i naszego miasta. Delegaci warszawscy odbyli we Lwowie szereg konferencji, które niewątpliwie przyczyniły się do usunięcia anormalnych stosunków, panujących w tutejszym środowisku imigracyjnym na Janowskim.

— **Karpackie Towarzystwo Narciarzy** urządza w Tuchli w dniu 5 lutego br. zawody narciarskie z następującym programem: 1. Bieg juniorów na przeszerzeni Jarowyszcze-Tuchla (6 km.), 2. Skoki Juniorów, 3. Zawody w jeździe stysłowej (ślalom). Zawody otwarte tylko dla członków KTN. Wyjazd ze Lwowa w sobotę 4 lutego br. 18:15, powrót w niedzielę 21:30. Zgłoszenia w sklepie Bujaka, Kopernika 4. Wpisowe 50 Mk.,

— **Z Izby handlowo-przemysłowej.** Nadzwyczajne pełne posiedzenie lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej odbędzie się w piątek, dnia 3 lutego 1922 r. o godzinie 5 po południu w sali posiedzeń Izby.

— **Loterja dla Górnoślązaków.** Jak wiadomo w dniach 2, 3 i 4 marca odbędzie się ciągnięcie losów loterii dla wdów i sierot po powstańcach na Górnym Śląsku. Główna wygrana stanowić będzie 50.000 marek niemieckich. Aczkolwiek cena losu wynosi tylko 150 marek polskich dotychczas niewiele tych losów rozsprzedano. Wobec tego w biurze wicepr. dr. Stahla odbyła się wczoraj konferencja reprezentantów prasy, banków, związków zawodowych, na której omawiano sposób szybciej rozsprzedaży reszty losów. Owóż postanowiono, aby młodzież akademicka, która zajmuje się sprzedażą losów udała się banków z prośbą o zajęcie się sprzedażą losów. R. Chłaniacz przyrzekł rozdzielić część losów między kantory wymiany, przyrzekł również pomoc komendant policji p. Wiczyński, p. Demelówna. Postanowiono również udać się do Komitetów balowych, aby na stolikach w salach balowych nie brakło również losów dla Górnoślązaków. Do rozsprzedaży jest jeszcze około 18.000 losów. Można mieć nadzieję, że ta mała liczba losów znajdzie chętnych nabywców w wielkim Lwowie, który ten drobny datek złoży na cele ofiar powstania Górnośląskiego.

Z KARNAWAŁU.

— **Wielki Bal Techników** jutro, drugiego lutego o godz. 9-tej w sali w sali Kasy Miejskiej.

— **Z Sokola II.** Tradycyjny wieczór repreniacyjny Sokola II. odbędzie się w sobotę 4. lutego br. — Uproszony Komitet Pań już od dłuższego czasu dokłada wszelkie usiłowania, ażeby jak rokrocznie wieczór ten pozostał w miłej pamięci uczestników. — W szczególności zainteresowały się Panie Komiteto-we sprawą bufetu, którego dobór i niskie ceny będą mogli podziwiać uczestnicy. — Ponadto przygotowule w wielkiej tajemnicy wodzirej dr. Baranowski wiele niespodzianek, a ręcznie malowane w artystycznym wykonaniu karty, będą miłą pamiątką tegorocznego karnawału. Zarządzenia wydaje Sekretariat Towarzystwa codziennie w godzinach wieczornych.

— **Znany dentysta p. Kremer** wrócił z podróży i prawi niezapomniany.

— **Zgubiona legitymacja 1000 Mk** nagrody otrzymała kto zgubiona w ub. niedzielę na głównym dworcu we Lwowie legitymację dziennikarską Redaktora „Rzeczypospolitej” dr. Stanisława Strońskiego odda do Administracji „Rzeczypospolitej” we Lwowie ul. Krzywa 10.

— **Ograbieni przez bolszewików.** Do kraju naszego powracają coraz częściej Polacy wprost o kłju żebraczym, choć w Rosji posiadali milionowe fortuny. Ot świeżo powrócił obywatel z pod Rawy Ruskiej p. K. A., który w gubernji tomskiej miał obrzymią fabrykę, którą jeszcze w r. 1915 kupił za 150.000 rubli. Tymczasem bolszewicy skonfiskowali fabrykę, dom mieszkalny zamienili na szpital, maszyny wywieźli, a jemu wraz z rodziną kazali mieszkać w kurniku i pilnować czystości w szpitalu. Nareszcie znękany p. K. uciekł z tego piekła. Któż mu wróci jednak dorobek pracy. W Warszawie pocieszano go, że sprawa ta zawarowana w traktacie ryskim, marne to jednak pocieszenie, gdy ludzie dawniej bogaci nie posiadają środków do życia. I jak zapewniał p. K. konfiskaty te spotykają tylko Płocków, bo Niemcy i Czesi posiadają silną opiekę. A przecież należałoby raz bardziej stanowczo upomnieć się o krzywdy naszych rodaków, gdy tylu Rosjan znajduje u nas pomoc i opiekę.

— **Pomocnicy rakarscy** wywołali wczoraj wieczorem na ul. Legionów nienале oburzenie zabiegając za psem na chodniku, roztrącając liczną publiczność. Szczególnie jeden z nich, ubrany w wysoka czapkę futrzaną, zachowywał się jak jakiś opryszek grożąc publiczności kijem i przeklinając ordynarnymi wyzwiskami. Możeby magistrat w tej sprawie raczył zarządzić, co należy.

— **Echa sprawy atamana Feita.** W uzupełnieniu podanych wczoraj wiadomości o aresztowaniu Eugeniusza Feita, dezertera Wojsk Polskich a później petlurowskiego atamana, otrzymujemy dalsze szczegóły. I tak Feit posiadał z czasów przedwojennych swa hipotekę tj. kartę karną bardzo obciążoną. W 65 (!) wypadkach stawał przed władzami policyjnymi i sądem jako oskarżony o kradzieże, sprzeniewierzenia, opilstwo, włóczęgostwo itd. Usiłowanego rabunkowego morderstwa na gosp. Matwiji Szostaku z Chliwczan dopuścił się w towarzystwie dezertera Wojciecha Kaniaka i drugiego, o którym nie pisaliśmy wczoraj ze względu na toczące się śledztwo. Wczoraj ten drugi został aresztowany. Jest nim Józef Lukowski, f. Gugiejski, f. Wysocki. Śledztwo wykazało, że Feit miał kilkakrotnie gosp. Szostaka z tyłu, Kaniak mu pomagał a ten trzeci, Lukowski przenosił ciężko rannego chłopca z wozu w gaszce lasu. Podczas konfrontacji wszyscy trzej towarzysze starali się wina wzajemnie sobie obrzucać.

— **Oblawa policyjna, przeprowadzona** z rannienia nętego komisariatu pod komendą zastępcy kierownika, skierowana została do szeregu kawiarni, w których hazard kwitnie w szerokich rozmiarach. Przeprowadzono rewizje kawiarni Royal, City, Sans Souci, Ziemiańskiej i Centralnej. W kawiarni City przyłapano całą szajkę hazardzistów a wśród nich pewnego poszukiwanego złodzieja, którego aresztowano. Pieniądze i karty zakwestjonowano.

— **Aresztowania.** Stanisław Augustyn Scheff i Michał Suija zostali oddani do aresztów policyjnych pod zarzutem niebezpiecznych pogroźek względnie planowanego rabunku.

— **Szajka złodziejska,** która grasowała na szeroka skalę podczas Targów Wschodnich, została wczoraj aresztowana w osobie Józefa i Jakóba Schmalenbergow z Dawidowa, Eugenji Muchy i Rozalii Kurylo.

Z Rady miejskiej.

(Komisja dla daniny. — Oh, te wodociągi. — O kredyt dla uruchomienia przemysłu. — Zasilenie inuadusów gminy)

Wczorajsze obrady zajęła prawie całkowicie sprawa zasilenia funduszu gminy na podstawie ustawy sejmowej z grudnia ub. r. Prezydium miasta nie mogąc liczyć na pomoc rządu, który dotychczas fatalnie budżet gminy, pierwsze z miast małopolskich opracowało projekt nowych opłat i w niespełna 6 tygodni po wyjściu ustawy mieszkańcy m. Lwowa będą mieli szczęście doznać jej dobrodziejstwa. Mieszkańców Lwowa dotyczy bezpośrednio podatek czynszowy ale zdaje się i inne opłaty odbijają się na kieszeniach jedynie tych „małych” dochodach.

Przed porządkiem dziennym na wniosek rad. r. Boi. Lewickiego wybrano z grona radnych 18 członków i ich zastępców do komisji dla daniny państwowej.

Następnie r. Souppet wspominał o masowym zamknięciu wodociągów a na wezwanie, aby warsztaty Zakładu naprawiły wodociągi, warsztaty te odmawiały pomocy. Prezydent przyrzekł zbadać tę sprawę.

Następnie dr. Herschtal postawił wniosek, by prezydium m. Lwowa postarało się u rządu o kredyt 40 miljonowy na rozpoczęcie robót użyteczności publicznej i w ten sposób zapobiegło szerzeniu się bezrobocia we Lwowie.

Z porządku dziennego wiceprez. dr. Schleicher referował sprawę wprowadzenia nowych opłat miejskich w myśl ustawy z grudnia 1921 r. o zasileniu funduszu miejskiego. Referent wspominał na wstępie, że w r. 1922 grozi miastu deficyt 613 milionów marek. Niedobory dotychczas pokrywano pożyczkami państwowymi, obecnie ministerstwo skarbu odmawia wszelkiej pomocy, a znając stan gminy, postarało się o uchwalenie wspomnianej ustawy. Miasto zatem musi szukać nowych dochodów. Owóż w myśl tej ustawy miasto będzie uczestniczyć w rządowym podatku dochodowym w 30%. Opłata ta zatem nie obciąża specjalnie mieszkańców miasta. Rząd dalej ułatwi miastu spłatę pożyczek zaciągniętych od czasu wybuchu wojny przez co obciążą się nieco wydatki gminy. Nowy podatek, jaki będzie wprowadzony we Lwowie, to podatek od obrotu przemysłowego i dodatek do podatku państwowego od przemysłu. Podatek ten od obrotu muszą kupcy oraz przemysłowcy zapłacić do końca marca i w tym czasie gmina może się spodziewać pewnych opłat, które w r. b. przyniosą około 100 milionów marek. W dalszym ciągu referent proponuje podatek od lokali w wysokości 25% od zasadniczego komornego, co miastu przyniesie 15 milionów, zmniejszono zato zostanie grosz czynszowy w sumie 4 milionów marek. Wszystkie te opłaty przyniosą miastu w przybliżeniu 291 milionów marek. Referent przedstawił kilkanaście wniosków w sprawie ściągania wspomnianych opłat.

W dyskusji r. Münz proponował, aby zaliczka od obrotu w I. klasie nie przekraczała stawki zasadniczego podatku przemysłowego.

R. Felsztyn sprzeciwił się wszelkim wyjątkom i apelował aby wnioski referenta uchwały jednogłośnie.

R. Thullie podniósł, że uchwalając nowe podatki powinno się znać budżet gminy, którego dotychczas nie ma. Zwiększając dochody należałoby równocześnie pomyśleć o zmniejszeniu rozchodów. Mówca postawił wniosek, aby przy dodatkach od lokali pomyślano o funduszu mieszkaniowym i wstawiono go w osobną rubrykę.

R. Sudhof żądał pewnej modyfikacji w opłatach za r. 1921, bo przedsiębiorstwa zamknęły już rachunki, nie przewidując tego ciężaru. W imieniu kupców mówca zgadza się na 25% opłatę od lokali ale nie wyższą.

R. dr. Rucker proponował, aby przedsiębiorstwa nowo powstałe otrzymywały pewne ulgi w opłatach od obrotu.

Przemawiali jeszcze rr. Szczyrek, Maksymowicz, Chajes, Szpondrowski, który sprzeciwił się podatkowi mieszkaniowemu.

R. dr. Prószyński podkreślił, że najpierw należałoby znać budżet, aby wiedzieć ile miasto potrzebuje. Na razie o budżecie nie ma mowy, ale moglibyśmy mieć zamknięta rachunkowa i na ich podstawie można by mówić o tak wysokich podatkach. Tymczasem głosujemy na ślepo. Co do podatku mieszkaniowego, to obciąża on stan urzędniczy a nie przyniesie żadnego pożytku, bo za 11 milionów nie zbuduje się kamienicy. Należałoby raczej z oszczędności przeznaczyć większą kwotę na budowę domów, lub szukać innych środków a nie rozgoryczać klasę urzędniczą.

W rezultacie uchwalono dodatek r. Münza, a zresztą wnioski referenta bez zmiany.

Na tem o godzinie 10.15 odroczone obrady.

Dział ekonomiczny

Odpowiedzialność kolei.

Z dniem dzisiejszym (1 lutego) Polskie koleje Państwowe przyjmują całkowitą odpowiedzialność z tytułu umów przewozowych w myśl postanowień konwencji berneńskiej z 14. października 1890 r., tyczącej się obrotu towarów na kolejach żelaznych.

Zarządzenie to jest wielkiej doniosłości, przywraca bowiem istniejącą w przedwojennych czasach pewność transportu, a zatem jedną z podstaw handlu zarówno wewnętrznego, jak i prowadzonego z zagranicą. W ten sposób Polska wchodzi do szeregu państw, które oparły transport kolejowy na zasadach prawa i odpowiedzialności.

Odpowiedzialność, przyjętą przez skarb kolejowy dotyczy: 1. szkód, które powstały przez zginiecie, ubytek, lub uszkodzenie towaru w czasie od przywozu aż do odstawienia; 2. szkód powstałych przez uchybienie terminu odstawienia, jeżeli koleją nie udowodni, że spóźnienie wynika z okoliczności, których nie spowodowała, a odwrócić nie mogła.

Przywrócenie odpowiedzialności kolei przyniesie państwu znaczne korzyści. Wpływie ono dobroczynnie na należyte uregulowanie obrotów handlowych, zwalniając nauwacę i odbiorcę z troski o ryzyko przewożenia. Powinno się przyczynić także do obniżenia cen dużej ilości towarów, ponieważ zmniejsza koszty sprze dawcy, które dotychczas ponosił je bądź to w formie ryzyka i marża, bądź też placąc premie akuracyjną. Korzyść ta jest bardzo znaczna, zwłaszcza przy towarach w stosunku do wagi wysoko-wartościowych. Tak np. ubezpieczenie wagonu (10.000 kg.) cukru kosztowało w ostatnich czasach najmniej 26.000 Mk. Obecnie dopłata „na wzmocnienie ochrony posyłek” będzie wynosiła 5 procent przewozowego, a zatem dla transportu z cukrowni odległej np. o 150 km., zaledwie 2.700 Mk., a zatem niecałe 11 procent dotychczas placzonej premii. Z drugiej jednak strony dla towarów w stosunku do wagi małowartościowych (np. węgiel, drzewo, ziemniaki), zwiększa przy większych odległościach, będzie owa dopłata droższa od dotychczasowych kosztów ubezpieczenia w prywatnej instytucji. Jest to niewątpliwie błąd taryfowy i powinien być skorygowany, ponieważ zarówno w interesie kolei jak i należytego życia gospodarczego leży, żeby nie uruadniać i niepodrażać wymiany handlowej między peryferiami lub odległymi od siebie dzielnicami państwa.

Wspomniana dopłata „na wzmocnienie ochrony posyłek” wynosić będzie 5 proc. przewozowego dla odłowagonowych transportów, 10 procent — dla mniejszych.

Opłata powyższa ma służyć jako źródło na pokrycie nadzwyczajnych wydatków kolei na odbudowę, zniszczonych przez wojnę składów, oraz innych urządzeń stacyjnych, mających na celu zabezpieczenie ta drągów od kradzieży, konwojowanie pociągów przez policję, zorganizowanie dozoru policyjnego na stacjach itp. zarządzeń, zmierzających do uniemożliwienia kradzieży, oraz innych nadużyć.

Biorąc pod uwagę, że warunki bezpieczeństwa transportu kolejami, w porównaniu z doba przedwojenną, uległy istotnie, ogromnej zmianie na gorsze i to nie tylko u nas, można usprawiedliwić tą nową opłatą dodatkową, stanowiącą w granicach rzeczy podwyższenie ceny przewozowej o 10 lub 5 procent w stosunku do taryfy obowiązującej, jednakże z tem zastrzeżeniem, jak to zaznaczyliśmy wyżej, że opłata ta powinna być w żadnym wypadku wyższa od premii opłacanej towarzystwom assekuracyjnym.

Ważną również jest rzeczą, aby likwidowane starym, objętych odpowiedzialnością nie było połączone z szykanami biurokratycznymi i formalnościami, które dla kupiectwa, przywykłego do szybkich rozrachunków, nigdy nie są pożądane, tembardziej dziś w czasach ciągłej zmiennej waluty i koniunktury.

Dr. R. K.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Ograniczenie ruchu kolejowego w Boguminie. Wobec przeładowania węzła kolejowego w Boguminie czesko-słowackie ministerstwo kolei żelaznych wydało zarządzenie ograniczające przyjmowanie ładunków pod adresem stacji Bogumin. Zarządzenie nie dotyczy tylko wagonów, wysłanych pod adresem fabryk w Boguminie, posiadających własne dojazdy kolejowe oraz ładunków co do których wysłali złoży gwarancję, że będą przyjęte w Boguminie w ciągu 24 godzin. Zakaz ten nie dotyczy ani specjalnie Polski, ani specjalnie dezyderatów wagonów i cystern, lecz wogóle wszelkich wysyłek wagonowych, adresowanych do Boguminia. Wagony, wysyłane pod adresem innych stacji nie napotyka przy przejściu przez Bogumin na żadne przeszkody. Nie są również stosowane żadne ograniczenia co do wpuszczenia do Polski obcych cystern nieadresowanych do Boguminia. Według infor macji, otrzymanych przez Konsulat Polski, czesko-słowackie K. Z. skłonne są wstrzymać wspomniany zakaz na kilka dni, co pozwoli przewieźć przez Bogumin ładunki z Polski i do Polski.

Wobec przeładowania Bagumina i istnienia zakazu, trwać będzie jeszcze kilka tygodni, jest wskazane, aby strony zainteresowane unikały wysyłania wagonów pod adresem spedytorów w Boguminie lecz skierowały je do innych miejscowości w Czechosłowacji.

Marynowanie śledzi dla wojska. Intendantura DOK. we Lwowie poszukuje interesantów, którym by powierzyła marynowanie śledzi dla wojskowości w całym okręgu. Reflektanci zechcą zgłosić swe warunki w Intendanturze OK. Lwów, Ochotnik 4 I. p. drzwi nr. 30.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Bruxela, 31 stycznia.

(PAT.) Na ostatniem posiedzeniu Izby handlowej belgijsko-polskiej poseł polski p. Sobański witał przewodniczącego Izby Vanderburgha oświadczając iż reprezentacja handlowa Belgii zapewniła ma wybitne miejsce na rynkach polskich, które obecnie znacznie się ożywiły w powodu polepszenia się sytuacji finansowej w Polsce. W odpowiedzi p. Vanderburgh podkreślił zyski, jakie wyniknąć mogą dla obustronnego przemysłu i handlu wskutek ściślejszego nawiazania stosunków handlowych pomiędzy obu krajami.

Wina, 31 stycznia.

(AW.) Z Mołocznia donoszą, że sowiecki Urząd dla handlu zagranicznego (Wientorg) otrzymał na cele handlu z Polską i Niemcami 300.000 rubli złotych jako pierwszą ratę. Terenem działalności białoruskiego Urzędu dla handlu zag. ma być Mińszczyzna, Smoleńskie, Witebszczyzna.

Wina, 31 stycznia.

(AW.) Sowiety czynią starania o uzyskanie prawa tranzytu drzewa eksploatowanego przeważnie w lasach Białorusi sow. przez Polskę do Anglii i Niemiec.

Czartów, 31. stycznia.

(AW.) Z Kijowa donoszą, że przybyło tam 6 wagonów towarów z Polski, głównie z parafiną i solą Bertholleta.

Bukareszt, 31. stycznia.

(PAT.) W związku z rokowaniami, jakie się odbywają między przedstawicielami rządów rumuńskiego i rosyjskiego, dwa delegaci rządów sowieckich przybyć mają do Rumunii celem zakupu 300 wagonów zboża.

Moskwa, 31. stycznia.

(PAT.) Wartość rubla sowieckiego spada z dniem każdym w sposób zastraszający. Aby zapobiec dalszemu spadkowi kursu, proponowane jest ograniczenie emisji banknotów, podniesienie opłat podatkowych oraz pobieranie akcyzy od przemysłowców i handlowców.

Moskwa, 31. stycznia.

(PAT.) Cykularz do wszystkich kas państwowych ogłasza, że od dnia 1. lutego br. kurs rubla przedwojennego ustala się na sumę 150.000 rb. sowieckich.

Gdańsk, 31. stycznia.

(PAT.) Przewidziana w umowie z dnia 20. października z r. Polska Kasa Rządowa rozpoczyna swoją działalność w Gdańsku z dniem 1. lutego br.

GIELDA LWOWSKA.

31 stycznia 1922.

Tenedacja niestabilna. Obroty małe. W akcjach bankowych transakcje w Ziemskim Banku kredytowym, który płacono po 600 Mk.

Akcje przemysłowe bez zastrzeżenia. Chodorów płacono po 3175. — na której to cenie akcje te już dłuższy czas niemał bez zmiany się trzymały. Cmielów 3750 — Oikos 4900, Pezel 1600 Mk. Polska Nafta 1725, 1750. w Krakowie 1725, 1800, w Warszawie żądano 1840, płacono 1825.

Waluty i dewizy. Floreny holenderskie 1150, Franki 277, 275.

Wpłata na Czerńcowce 23'50, 23. — Paryż płacono 275, 276. — Warszawa notuje 288'50, 287 bez transakcji

Wiedeń znacznie słabszy — płacono 0'47, 0'45 do 75, w Krakowie 0'47, 0'455 — w Warszawie żądano 0'46, Za Berlin żądano we Lwowie 17'50, w Krakowie płacono 16'90, 16'95. w Warszawie żądano 17'10 — płacono 16 — bez transakcji.

Praga we Lwowie i Warszawie bez transakcji, w Krakowie płacono 63'25, 63'50.

Według kursów warszawskich za dolary żądano 3460, płacono 3425, za Londyn 14.815.

Kursa giełdy lwowskiej.

(Akcje bankowe za sztukę (włącznie z kup. bież.) Bank akc. związkowy 100 VI emisji 280, 44'80, 700 — Bank Dyskontowy we Lwowie 280, — 700 — Bank hip. akc. 280, 30, 85 — Bank hip. ziemski 280, 28 — 420 — Bank Małopolski 280, 35'00, 750 — Bank powsz. kred. 140, 7 — 350 — Bank przemysłowy 280, 42, 650 — Bank ziem. kred. gal. 280, 35, 550 — Bank handl. w ożnaniu 1000 200.

V. Waluty. Ruble carskie: po 100 rb. 220 — 280 —, po 500 rb. 220 — 280 —, droższe 80 — 100 —, Ruble Dumskie (po 1000) 3 — 50 —, (po 250) 20 — 40 —, Ruble dumskie (po 10 i 15) — 10 — 15, Karpowice (po 1000) 1 — 2 —, Grzywny (po 500) i wzyje 4 — 8 — Franki franc. 17 —, 285 — Franki szwajc. 600 — 650 — Funt sterling. 13 — 1450 —, Dolary amerykańskie 3250 — 3450 —, Dolary kanadyjskie 3000 — 3100 —, Marki niemieckie po 1000 1650 1750, po 100 1650 1650, (droższe) 1450 1550, Lei rumuńskie po 500 22 — 24 —, drobne 2 — 23 —, Liry włoskie 145 — 155 — Czeskie korony (po 100 — 00) 55 — 06 —, drobne — 05 — 00 —, Korony austr. niem. stempl. — 0 38 045 — VI. Waluty. Londyn 13500 — 14800 —, Paryż 760 — 288 —, Zurych 625 —, 675 — 000 —, Praga 56 — 66 —

Wiedeń 0'43 0'50, Berlin 16'50 17'50, Nowy Jork 2300 — 2400 —, Mediolan 150 — 160, Bukareszt 22'00 24'00 VII. Rata bankowa. Stopa eskontowa K. P. P. 7 p.c.

Kursa giełdy krakowskiej.

Cedula giełdowa z dnia 31 stycznia 1922.

Waluty. Dolary Stanów Zjeon. 3200 — 2400 —, Franki francuskie 265 285 Marki niemieckie 16'00 17'00 — 16'50 Korony austriackie 0'45 0'52 0'42 — Korony czesko-słowackie 69 — 620 61 — 64 —.

Akcje bankowe. Polski Bank Przemysłowy 600 — 750 — 0 — 0000, Bank hip. eczny 950 — 1000 00, Bank Małopolski 650 — 700 —, 000 Ziemski Bank kredyt wy 600 — 65 — Powszechny Bank kredyt. powszechnego S. A. 350 — 400 — Bank Związku Spół. zarob. 000 — 0000 Polskie Tow. handlowe 00 550 — 000 — 000 — Handl. Ska akc. Impex 275 — 325 — 000 000, Polski Glob 800 — 850 — 0000 Żegluga polska 300 350 — Zieleniewski 5200 5500 5425 5400, Warsz. Ska akc. bud. parowozów I. em. 1200 1300 2275 1300, II. em. 0000 — 0000 — Górka 4500 — 5000 —, Siersza 8400 — 8700 — T. P. G. 450 — 500 — 00, Trzebińnia, fabryka maszyn I.—III. 000 2300, Pocisk 800 850 —, Lemiesz 0000 000000 Automotor 1000 1100 Polska Nafta 1700 1800 1700 — — Elektr. w. Sierszy 0000 0000 —, Oikos 0000 0000 Pezel 1000 1125 Trzebińnia, fabr. przetw. tłuszcz. zowch 5100 5300 0000 Krakus 2350 2750 00.0, Fabryka porcel. Cmielów 0000 0000.

Kursa giełdy warszawskiej.

Kurs szacunkowy z 31 stycznia 1922.

Listy zastawne 4 1/2% ziemskie 274 00 276 —, 5% m. Warszawy 373 50, 376 00.

Walut. Dolary Stanów Zjeon. 3450 — 3475 —, kanadyjskie 0000 00 00 0000, Lei rumuńskie — 00 00 —, Franki francuskie 286 00 285 00.

Akcje. Warszaw. Tow. fabr. cukru 18800 00000, Warsz. Tow. Kopaln. węgla I.—II 00000 00000, Lilpop. Raub i Lowenst. I.—II, 3055 2975, Rudzki i Ska 1975 2025, Starachowice I.—II 3675 4015, —, L. J. Barkowski I.—VI 1330 1350, Bracia Jabłkowscy I.—V 1195 1210 —, Firlej z r. 1921. 000 — 0 —, Warsz. Tow. Transp. i Żegl. I.—IV 0000 — 0 —, Zyrardów 57000 56600, Bank Małopolski 000 000, Ostrowieckie Zakłady 5850 5800, Polskie Tow. Handlowe — — —, Polska nafta I.—III 1840 1825, Żegluga polka 1515 — 1550, Przemysł drzewny 1535 1550, Zawiercie 00000 — 00 — 0 —, Elektrownia okręg. w Pruszkowie, I.—III — 000 —, Bank polski we Lwowie 0 — 0, Zjednoczenie ziem polsk. 000 000.

Zurych (PAT). Kurs giełdy z dnia 31/1 1922.

Berlin początkowe 255 końcowe 255, Holandia 188 40 Nowy Jork 312 513, Londyn 2183 2192, Paryż 4245 4255, Mediolan 23 35 23 42 50, Bruksela —, 40 40, Nopenha — 103 25, Sztokholm — 128 75, Chrystiania — 80 75, Madryt — 77 50, Buenos Ayres 190 00 Praga 9 95 9 95, Budapeszt 0 80 9 7 1/2, Zagrzeb 1 65 1 65, Bukareszt 0 — 0 —, Warszawa 0 18, 0 18, Wiedeń 0 19 0 19 Austr. nory korony stemplowane 0 03 0 03

Budapeszt, (PAT) W oficjalnym handlu walutami notowano dziś markę polską 20 — 21.

Wiedeń, (PAT) Zapowiedziana pożyczka angielska dla Austrii wywołała na giełdzie wielki spadek walut i efektów. Kurs korony czeskiej, który w ubiegłym tygodniu wynosił 310, spadł na 140. Papiery czeskie spadły o 25 — 40%, dolary o 1.000 punktów.

Kronika sportowa.

Zawody narciarskie o mistrzostwo Lwowa, mżądzone przez Sekcję narciarską klubu sport „Czarni” ostatniej niedzieli, objęły bleg terenowy na przestrzeni Czartowska Skala — Park Kilińskiego ok. 15 km. (?) i skok narciarski. W biegu pierwszym był Zenegg Kazimierz w 59.30 min. osiągając czas bardzo dobry i bleg niebezpiecznego przeciwnika Leszka Pawłowskiego o 1 min. 15 sek. Trzecim był Elgin Scott (1 godz. 1.43 min.). Startowało 10, wśród nich 9 członków S. N. Czarni i jeden członek Tatr. Tow. Narciarzy.

Odbyte popołudniem w Parku Kilińskiego skoki nie mogą być w żadnym razie nazwane przedsięwzięciem udanym. Wieg pomógł tu w pierwszym rzędzie nieumiejętne przyrządzenie skoczni, oraz, co wydaje się wręcz nieprawdopodobnem — zupełnie niewyprobowane jej przed zawodami. Zawodnicy skakali na niej wogóle poraz pierwszy, a ponieważ doskok był fatalnie płaski, nie mogli uniknąć upadku. W ten sposób zamiast pięknego widowiska, mieli dość licznie zgromadzeni widzowie, którym kazano za to płać po 200 i 400 mka. (1), jedynie przewyż widok kaziolkujących po pochyłości ludzi i narci. Nawet narciarz tej miary co n. Leszek Pawłowski, zdołał raz tylko i to przez konkursom wyładować mniej więcej szczęśliwie. Długocę skoków była bardzo niewielka w granicach między 14 — 15 m.

Pierwsze miejsce przynano p. Pawłowskiemu, drugie p. Zeneggowi, trzecie p. Scottowi.

W ogólnej klasyfikacji mistrzostwo i wędrowną nagrodę honorową zdobył p. Leszek Pawłowski.

Przy tej sposobności napiętnować należy niesmaczną i zupełnie niesportową reklamę, jaką S. N. Czarni poprzedził swoje zawody. Czytało się aż w warszawskich gazetach, kto to buduje niewidzialną dotychczas skocznię we Lwowie, zapowiadano udział zakochanych i krakowskich narciarzy i skoki na 30 m. W rezultacie okazało się, że skocznią była może najgorsza ze wszystkich na jakich kiedykolwiek urządzano zawody, skoki sięgały 16 m., a z poza Lwowa nikt nie startował.

Sekcja Narciarzy „Czarni” urządziła kilkumiesięczną wycieczkę do Sławska. Wyjazd w środę 1. lutego br. o godz. 6.10 popoł. Zgłoszenia w księgarni JWP Rehmanna, ul. Rutowskiego l. 2, najdalej do środę w południe. Koce należy zabrać, Schronisko opalone, dla młodzieży szkół średnich i akademików 50% zniżki kolejowej.

W naszej Administracji z cżyli:

NA UCHODZCÓW Z SYBERJI Działwa i Grono naucz. Szkoły Kołopickiej 3.520 Mk. — Laura Kestlerowa 3.000, Milewski Roman 1.000, Ibińska Jadwiga 500, I. K. 675, Szeibartłowa Wiktoria 300, Urzędnicy i urzędniczk kraj. Urzędu Odwodowy w Lw. z okazji likwidacji Urzędu dla uczczenia swych przełożonych JWP. Dr. Al. Ra-

czyńskiego i JWP. Star. Łopuszańskiego w dniu pożegnania za niast kwiatów dla dzieci Sybiraków 12.500, M. Romanicki 1000, Dr. Sawa Fr. zamiast życzeń nowor. 200, Burkacka Czesława zebrane w noc Sylwestrową dla dzieci uchodźc 3.820, Jurek i Tadeo dla dzieci uchodźc 300, Rodzina Tyków zamiast wieńca na grób s. p. Siostry 6000, Uczniowie Szkoły Mickiewicza dla dzieci 4.892, Uczn. szkoły Przem. Mickiewicza dla dzieci 934, Pracownicy Sekcji Konserwacji Lwów I. pod kier. adj. Tokarza 1.045, Kuciel

Marian 1.000, Pułk. Miłowska Marja dla dzieci 11.000, Depart VII Magistrat 300, Gajewski Mar. dla dzieci 500, Funkcjonar. Sądu pow. S. I. Lwów 3.590, OO. Bernardyni 10.000, Trzeci Zakon św. Franciszka 20.056, Włoszyńska Marja dla dzieci Syb. 100, Zebranie na zabawy w K. S. 3.000, Tyska Stan. dla dzieci Sybiraków 500, Lipiak Rozmierz 500, Gałeczka Wanda 2000, Wazeli czwilska Anna 1.000, Rodzina Tyłowiczów 500, Szkoła żeńska Lenartow. 10.000, K. T. S. 300 Mp.

OGŁOSZENIA.

Bank Małopolski S. A. w Krakowie. Rynek główny 25.

Podwyższenie kapitału akcyjnego z sumy Mp. 11.000.000 na Mp. 200.200.000 przez emisję nowych 315 000 sztuk akcji po Mp. 280 im. wart.

Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy Banku Małopolskiego w Krakowie uchwało dnia 25 czerwca b. r. podwyższenie dotychczasowego kapitału akcyjnego z sumy Mp. 112.000.000 na Mp. 200.200.000, przekazując Radzie Zawiadawczej określenie terminu, oraz ustalenie szczegółowych warunków dla emisji tychże akcji.

Na podstawie tego upoważnienia uchwała Rada Zawiadawcza podnieść kapitał akcyjny Banku o Mp. 88 200 000 przez emisję nowych sztuk 315.000 w tym wpi. convch akcji po Mp. 280 innejnej wartości

Objęcie większości nowo wydać się mających akcji zostało już w całości zabezpieczone, a na pozostałą część rozpisuje się po myśli uchwały Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszy z dnia 25 czerwca b. r. i na zasadzie postawienia p. Ministra Skarbu oraz p. Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 21 listopada 1921 zamieszczonego w Nr. 270 „Monitora Polskiego” z dnia 26 listopada 1921.

subskrypcje

na następujących warunkach:

- 1) Dotychczasowym akcjonariuszom przyznaje się prawo pierwszeństwa do poboru nowych akcji w ten sposób, że za dwie dawne akcje mogą jedną nową.
- 2) Przy korzystaniu z prawa poboru należy przedłożyć dawne akcje, lub kwity tymczasowe, które zostały zaraz zwrócone po uwidocznieniu na nich wykonania tego prawa poboru.
- 3) Prawo poboru wykonane i zgłoszone być może najpóźniej do dnia 15 stycznia 1922 pod rygorem utraty tego prawa.
- 4) Kurs emisji nowych akcji wynosi Mp. 475 dla dotychczasowych akcjonariuszy wykonujących prawo poboru, zaś Mp. 600 dla nowych akcjonariuszy.
- 5) Przy zgłoszeniu udziału należy gotówką całą cenę kupna wraz z 6 proc. odsetkami od ceny kupna od 1 lipca 1921 do dnia wpłaty.
- 6) Receptacje nowych akcji przeprowadzi Dyrekcja Banku według swego swobodnego uznania.
- 7) Nowe akcje wydawane będą w swoim czasie akcjonariuszom po zawiadomieniu o przydziale akcji i po skonfekcjonowaniu sztuk za zwrotem potwierdzenia kasowego na uszczelnioną wpłatę.
- 8) Na wypadek nie przydzielenia akcji Bank zwróci wpłaconą kwotę wraz z odsetkami w wysokości 4 p. oc.
- 9) Nowe akcje uczestniczą w zyskach Banku począwszy od dnia 1-go lipca 1921.
- 10) Zgłoszenia subskrypcyjne na nową emisję akcji przyjmują do dnia 75 lutego 1922 następujące instytucje:

- W Krakowie:** Bank Małopolski Rynek gł. 25.
 Filja Polskiego Banku Krajowego,
 Filja Banku Handlowego w Warszawie.
- W Warszawie:** Oddział Banku Małopolskiego, ul. Mszczakowska 154,
 Bank Handlowy w Warszawie,
 Bank dla Handlu i Przemysłu.
- We Lwowie:** Oddział Banku Małopolskiego ul. 3 Maja 10.
 Polski Bank Krajowy,
 Oddział Banku dla Handlu i Przemysłu,
 Oddział Banku Dyskont. Warszawskiego.
- W Poznaniu:** Bank Związku Spółek Zaremkowych,
 Polski Bank Handlowy,
 Bank Przemysłowców,
 Oddział Banku Handlowego w Warszawie.
- W Łodzi:** Oddział Banku Małopolskiego, ul. Mniszki 4,
W Toruniu: Oddział Banku Małopolskiego ul. Krakowska 8,
W Stanisławowie: Oddział Banku Małopolskiego, ul. Sapieżyńska 10, 5786
- W Rzeszowie:** Oddział Banku Małopolskiego, ul. Jagiellońska 3,
W Białymstoku: Oddział Banku Małopolskiego, ul. Kolejowa 8,
W Zakopanem: Oddział Banku Małopolskiego, Krupówki 38,
W Katowicach: „Deutsche Bank” Filja w Katowicach,
 Spółka Komandytowa „Feige & Co”,
W Królewskiej Hucie: „Oberschlesischer Bankverein”,
W Wiedniu: Powszechny Austr. Zakład Kredytowy Ziemski,
 Austr. Zakład Kredytowy dla handlu i Przemysłu.

22 najlepsze wirówki szwedzkie, fińskie i niemieckie brały udział w konkursie wirówek Smilten na Łotwie

Ze wszystkich tych wirówek najwyższe odznaczenie dostała

LACTA

fińska wirówka za najlepszą odłączanie i mocną budowę

Wirówki LACTA i MILKA reprezentuje

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich
 Warszawa, Hoża 51. 109

Sprzedaj na Małopolskę Małopolski Związek Mleczarski Związek Ekonomiczny
 Kółek Rolniczych, Inż. Schuman, Lwów, Pańska 23.

Nskładem Sp. wyd. Słowa Polskiego

wyszły:
 Stanisław Grabski.

Naród a państwo.
 Cena 200 Mp.

Prof. dr. T. Haber.

Albert Einstein i jego teoria

Wydanie drugie.
 Cena 120 Mk.

Do nabycia w kantorze „Słowa Polskiego”. — Z prowincji przyjmuje za 100% ceną Adm. „Słowa Polskiego” i udziela 25 proc. rabatu.

ROBOTY
 W ZAKRES Drukarstwa
 WCHODZĄCE
 PRZYJMUJE
 DRUKARNIA
 „SŁOWA POLSKIEGO”
 LWÓW
 UL. ZIMOROWICZA 11-15.

Młyn handlowy A. NIEZGODZKI

Opalenica (Poznańskie).
 poleca ze składu 45i

Makę żytnią 65, 70 i 80%
 Makę pszenną 55, 60, 70 i 80%.

W pierwszorzędnej jakości, franko siancja Opalenica.

W razie zapotrzebowania uprasza się firmy o telegraficzne podanie ceny.

Hurtownia kolonialna

Lwów, ul. Klementyny Tańskiej 3. 499
 Kapitał zakładowy 30.000.000 Mk.

Założona przez Polski Bank Handl. ra Wsходzle, Bank Ziemi, Centralę Agentur Handl. ra Wsходzle, Związkową Hurtownię w Poznaniu, oraz Kuchnię Małopolskie. Sprzedaje towary wchodzące w zakres handlu kolonialnego po cenach hurtowni.

Mieszkania

z obszernych trzech lub czterech pokoiów z pn. nawet w odleglejszej dzielnicy poszukuje 50i

za każdą cenę

może być z meblami, które odkupię za dyskrecję ręczną, pośredników wynagrodzę. Poważne zgłoszenia:
 Dyrektor T. w. Akc. „Polski Lloyd”
 ul. Kosciuszki 22 (najpóźniej od 4 do 6 popołudniu)

KUPNO I SPRZEDAŻ.

- Dla Biur** księgi handlowe, amerykański i kwintarjusz polecenia „Sarmacja” Lwów Akadem cka 8. 5567
- Pug** mo orowy Excelsior 6-śkiłowy 80 HP. ma do sprzedania ze względu na trudności terenowe okazynie. Zarząd dóbr państwowych poczta Niżniów. 474
- Autem Gile** o obrot. ciężarów, okazynie do nabycia „Pilot” Lwów, Bałce o 4. 93
- Sprzedam** nowe futro damskie podbite nutrijami. Wiadomość Adm. Słowa „Futro”. 499
- Partep an** okazynie do sprzedania. Wiad. ul. Wawrzyniowska 14. 477
- Agencja Kosciuka** Kopernika 19 tołca zdembilizowanych rządów, eko omów, psarzy, leśniczych, nauczycieli, ben Poiek, fra cuz k, ki cznc, gospodyń kucharek, kucharzy, pokojówek, lo ai, furmianów oraz wszelką służbę. 492
- Okazja!** Sklep w Krakowie z instrumentami muzycznymi raz podległymi działaniami z zapasami towarów i wyrobioną klenalą, bardzo dobrze posprężony, z powo i wyjazdu zaraz do sprzedania. Zgłoszenia pod „Przysłość” do biura ogłoszeń „Promien”, Kraków, Rynek 30. 495

WOLNE POSADY.

- Wychowawca** dobra, rozumiejąca gospo arstwo wiejskie poszukuje. adres: Krupka — Podbuż 467
- Pachowe** sty wykonują masaż iwarzy, bi. sta, głowy, przeciw wypadaniu włosów i manicure Kosmeo Mikolaja 7. 387
- pedagoga** doświadczonego sumiennego, e ergicznego poszukuje bezzwłocznie do opiki wychowawczej i st tego naziru a nowego, nied uczeniem IV kl. gimn. r. al. we Lwowie. Do dyspozycji oprócz wy. grz. dziecia wspólne mi szkaniu z uczniem. Zgłoszenia do Adm. istacji pod „Lnetia” 493

Ogrodnik zawodowy, lepsze wykształcenie, pszczelarz, chemia z poszukuje posady, spółki lub dzierżawy ogrodu dworskie o. Zgłoszenia Lwów, Akadem cka 8 skł. papierów „Sarmacja”. 491

MAŁŻENSTWA.

Z inteligentnej rodziny nauczycielka, lat 39, pragnie poznać poważnie myślącego pana. Fotografia pożądana. Lwów, Adm. Słowa Polskiego Zimorowicza 11-15 pod „Stat cza”. 485

POSADY POSZUKIWANE.

Ekonom żonaty, lat 31, Czech, praktycznie wykształcony, su ienny, poszukuje posady od 1 kwietnia. Zgłoszenia pod adresem Bolesław Bloch, Dołhomocistwa poczta Sądowa Wsznia. 466

Poszukuję gorzeinika

Posada zaraz do odsazzenia. Reflektuję na pierwszorzedną stę. Zgłoszenia z p d nem warunków i ominiutium vtae nadesłać do biura ogłoszeń B. u ka, Lwów, Kosciuszki 2, pod Gorzeinik L. W. 470

Znieważniam dokumenta wyjshowe wystawione przez 39 p. p. w Jarosławiu na nazwisko Eugeniusza Lacha. 491

NAUK I WYCHOWANIE.

Kurs tańców rozpoczynam 4 lutego Nowicki Pańska 16. 496

RÓŻNE DONIESIENIA.

Pracownia sukien damskich Roz li Bourdon, Lwów Rułowicza 8, sprzedaje wszelkie formy, na za a t. iarygij, oraz kurs kr ju i szcia 5210

Ważne dla fabryk bielizny.

2 autonomiczne maszyny do dziurek w bieliznie i trykotarży, najnowszy model, z kompletnym urządzeniem motorem wraz z motorem, wszystko j k nowe, za cenę 500.000 na sp zedar. 494

F. Paczmarekiewicz, mechanik, Poznań, ul. Łąkowa 14.

Jedyny katolicki SKŁAD KONFEKCJI

Adama Dissa Batorego 6
 poleca

Suknie 3500 Mp.
 Spodniczki 2400 Mp.
 Bluzki 1200 Mp. 500

Podpułkownik Józef Sopotnicki

Kampanja polsko-ukraińska

Doświadczenia bojowe i operacyjne.
 Z 12 rękicami.
 Do nabycia w Kantorze „Słowa Polskiego” po cenie 520 Mk.

Zamówienia na powyższe dzieło przesyłać należy do Spółki Nakładowe „O rodzenie” Lwów, Zimorowicza 1-15 które udziela 25 proc. rabatu i wysłać będzie w pocztach pocztowych za zaliczką